

Oznen. Poznański  
wychodzi codziennie, z wy-  
jątkiem poniedziałków  
i dni świątecznych.  
Przedpł. kwartalna  
w miejscu 2 zł.  
Na pocztach krajowych  
2 zł. 13 szg. 9 fen.  
Wszelkie rękopisy  
do Dzien. Pozn. przysyłane  
nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opracowane  
po 1 szg. 8 fen. od wiersza.  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 szg. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. ur. 8.  
Listy  
do Redakcyi i do Expo-  
dycyi winny być  
frankowane.

**Poznań, 2 lipca.** Szczęśliwie już spożyli doradcy Jęj Mości królowej Wielkiej Brytanii i Irlandyi, oraz ich przyjaciele tradycyjne ryby w Greenwich, na którym to obiedzie, jak twierdzą jedni, miano ustawić program polityczny na przyszłą kampanię parlamentarną; jak chcą drudzy, ucieść się tylko, że ministerstwo znowu ma zapewnionych przed sobą parę miesięcy spokojnych, gdzie mu żadni interpelanci ani żadna zastraszająca liczba swą mniejszość parlamentarna głowy suszyć nie będą. Rzeczywiście ta radość z zapewnienia tek ministerstwa na kilka miesięcy da się chyba porównać z uczuciem swobody, jakiego doznawają żacy przy szkół zamknięciu na wielkie wakacje.

Zatem w Greenwich zjedzono już ryby i komisarz królowej Jęjmości zamknął parlament na wielkie wakacje. Rok ubiegły parlamentary był równie bezowocny, jak rok poprzedni. Posłuchajmy co mówi o nim korespondent do jednego z dzienników polskich:

Wszyscy przyznają, że dawno Anglia nie posiadała izby, któraby się taką nicością odznaczała jak dzisiejsza. Jeżeli jednakże tak jest w istocie, komuż Anglia przypisać to wiara, jeżeli nie sobie samej; dzisiejsza izba jest najdokładniejszą jęj usposobienia przedstawicielką. Gabinet pyszny jest ze swego ostatniego zwycięstwa, drogo jednak ono okupione, wysiłkami niezmiernymi zdobyte. Jak wielkie musiały być zakulisowe starania, dwa fakta mogą wam za przykład służyć. Rotszyld, członek parlamentu za City, z powodu ciężkiej choroby już dwa lata blisko nie był w izbie; gdy przyszedł dzień głosowania, jako stronnik gabinetu przyjechał z doktorem na posiedzenie; pod okiem lekarza wyczekiwał w ustępowej sali, gdzie powietrze było mniej duszne, do chwili głosowania, dał głos za gabinetem, wyszedł, a raczej wyprowadzony został, zemlą podobno i odwieziony do domu, na dobre w łóżko się położył. Inny członek parlamentu, obłożnie chory, przyniesiony został w lektyce pod strażą dwóch lekarzy, wniesiony do izby w czasie głosowania tylko trzymając się ławki głosował za gabinetem i wyniesiony został bez przytomności. Są to drobniarki wskazujące jednak, jak gabinet był nie pewny zwycięstwa, kiedy takich inwalidów poruszył i na pomoc wezwał.

Zwycięstwo to winni wigowie jedynie Cobdenowi i jego stronnictwu, to jest szkole manchesterskiej i radykałom. Cobden wcale gabinetu nie oszczędzał, postępowanie jego surowej krytyce poddał, głosował jednak za nim dla tego, że nie chciał widzieć torystów u steru, że z nimi jeszcze mniej byłby pewny celów swęj polityki, to jest pokoju, jak z wigami. Według niego torysowie jeszcze mogą zdobyć się na energią, wigom to jest niepodobnym; proteguje ich, jak się proteguje starców. Ta przewaga Cobdena nie minie niepostrzeżona i wzmocni jeszcze się jego. Ostatnie rozprawy, usposobienie z ich powodu objawione w Anglii wskazały, że kraj co do polityki zagranicznej coraz bardziej Cobdenowemi ideami przesiąka. Idee te tak streścić można: „Co nas obchodzi reszta świata, o ile nam nie płaci, o ile od nas albo od niej nie kupujemy. Co Anglia zarobiła miesząc się do kłótni i wojen stałego ładu, oto przedewszystkiem dług kolosalny. Położenie nasze wyspiarskie odosabia nas od reszty Europy geograficznie; niech więc Europa kontynentalna, gdy się jęj to podoba, kłóci się, waśni, prowadzi wojny, zawiera przymierza, jakie jęj się tylko podoba, niech wznośi nowe lub obala stare państwa, możemy na to patrzeć spokojnie. Dzięki Bogu, pozbyliśmy się nareszcie Hanoweru, który nas wciągał w kontynentalne swary całkiem niepotrzebnie, pozwalaliśmy na to jedynie przez uszanowanie dla naszych królów, zawsze źle na tym wychodząc. Co powinno być naszym zadaniem? Oto bogacić się, wzmagać swój przemysł, marynarkę, handel. Stańmy się bankierami całego świata, komisantami ogólnemi Europy, oberfabrykantami wszechziemi, a będziemy zawsze najpierwszą potęgą. Każdy z nich potrzebować będzie pieniędzy i nas o nie prosić się musi wówczas, bo mając ich do zbytku, dać mu możemy na najtańszy procent. Każdy będzie potrzebował towarów zamorskich, materii surowych, im fracht nasz będzie tańszy, komisowe mniejsze, tym więcej do nas ciskać się będą. Nie będziemy panami placów bojowych, ale staniami się panami wszystkich placów targowych, panami tęp zupełniejszymi, im więcej inni kłócić i częściej bić się między sobą będą. Wojna jest kosztowna zabawka, my jesteśmy narodem najprzód oszczędnym, potem dojrzałym nie zaś młodzieńczym, nakoniec bogatym, bardzo bogatym, z wielką nadzieją zostania jeszcze bardziej bogatym, jeżeli będziemy się umieli prowadzić. Jeżeli nas kto zaczepi, będziemy się wówczas bronić, nikt zaś jednak nas zaczepiać nie zechce bo najprzód każdy nas potrzebuje, powtóre morze jest naszym żywiołem. Żyjemy jak w twierdzy, której fosą ocean, wałami nasze pancerniki, których za pieniądze możemy mieć tysiące.“

Nie powiem wam, by p. Cobden w tych konieczności wyrażach przemawiał, ale wszystko co mówi jest mniej więcej tęp treści. Dowodzeniom tym coraz większe echo w kraju odpowiada, coraz one więcej zwolenników znajdują. Weźcie Timesa, który jest niezaprzeczenie potęgą, nie tyle dla tego, by kierował opinią publiczną, ale że umie ją wstrzyknąć, do niej się układać, nadawać i tak naddawając oddziaływać na nią. Weźcie ten dziennik, rozbierzcie najsprzecznij-sze jego artykuły, a przekonacie się, że ich treścią istotną, jawną lub ukrytą są zdania, które wyżej w usta szkoły manchesterskiej kładłem. Weźcie ostatnie rozprawy parlamentu, rozważcie mowy ministrów i ministerjalnych, zastanówcie się nad lekkością, opozycyi, czyż nie znajdziecie

tam odbicia tychże samych przekonań. Tutaj z tych retorycznych formuł śmieją się tak dobrze ci, którzy ich używają, jak ci, którzy ich słuchają; na stałym łądzie tu i owdzie biorą je za dobrą monetę prostaczkowie, ale tylko prostaczkowie. spojrzycie na gabinet: Gladstone, Milner-Gibson, Cardwell, najzdolniejsi między ministrami, w części nawet Clarendon i Villiers, też same zasady wyznają, pierwsi z całą szczerością, drudzy jeszcze z ogródkami.

O lordzie John Russell mówię, zdaje się, że on sam dobrze nie wie co wyznaje. Tajemnica tryumfu dotychczasowego polityki p. Bismarcka w tęp leży, że nie tylko wybrał do działania chwilę właściwą zupełnego rozdwojenia między Francją i Anglią, ale że Anglią terażniejszą tak zrozumiał, jak ona jest, dając jęj zawsze pozor do wycofania się, z czego ona skwapliwie korzystała, a robiąc to, co sobie zamierzył. Usposobienie te bowiem rozwija się od ostatnich lat dwudziestu, a może piętnastu.

Przekonaniam tym pewnego codziennego zdrowego rozsądku odmówić nie można. W roku 1854 i 1855 Anglia przeżyła ciężką naukę, przekonała się, że pomimo męstwa swych żołnierzy, jako armia lądowa jest mocarstwem drugiego, jeżeli nie trzeciego rzędu. Wyjść z tego położenia ani chce, ani nawet może. W obec kolosalnych armii lądowych, chcąc im dorównać musiałaby przyjąć tęp samę co one zasadę bytu, to jest pobór przymusowy, tęp samem zmienić całą naturę swęj armii. Z 220,000 żołnierza europejskiego, musi ona trzymać państwo liczące 200 milionów ludności (Indye). Cóż więc może wystać do wojny europejskiej, chociażby nawet się tęp podniosła, co przy dzisiejszym braku ochoty do służby liniowej i wyludnieniu Irlandyi, drogą zwyczajnego werbunku uważam za rzecz niepodobną. Jeżeli więc Anglię namysłają się, gdy o interwencyę czynną na stałym łądzie chodzi, robią to w skutek rozsądnego swęj słabości uznania. Uznanie to jest tu od lat kilku tak zakorzenione, iż przekonany jestem, że jeżeli Stanom Zjednoczonym spodobą się wojnę rozpocząć i zabrać Kanadę, co prędzej lub później nastąpi, Anglia długo jęj bronić, ani bardzo przy niej upierać się nie będzie, bo wie, że nie może robić odpowiednich do tego wysiłków. Jeszcze lat kilkanaście temu, sir Robert Peel, ostatni wielki mąż stanu Anglii, o kilkaset mil kwadratowych stepów oregońskich o mało nie przyszedł do wojny z Stanami Zjednoczonymi i postawę swą zmusił ich do uczynienia żądosi żądaniom angielskim; dziś spodziewać się tego niepodobna.

Przekonania te coraz bardziej rozpowszechniają się w Anglii, a im sfera wyborcza przez reformę więcej rozszerzać się będzie, tęp więcej będą się utwierdzać.

W skutek zaburzeń, zaszłych w Królestwie Polskiem, znaczna liczba osób, które chociaż nie miały żadnego udziału w powstaniu i wszelako samowolnie lub tęp za paszportami, termin których od dawna upłynął, wydalili się z kraju i dotąd nie powrócili do miejsc zamieszkania.

Oprócz wymienionych osób są i tacy, którzy pragnęliby powrócić, lecz że byli w bandach a następnie bądź dobrowolnie bądź tęp jako ścigani przez wojska nasze, zbiegli za granicę, nie mają odwagi wracać do kraju z obawy odpowiedzialności.

Mając na względzie powyższe okoliczności, J.W. hrabia namiestnik Królestwa w dniu 6 (18) czerwca rb. rozkazał co następuje:

Ogłosić, że osoby do pierwszej kategorii należące, mogą bez uciążliwości powracać do kraju, i równocześnie polecić komorom, aby na przejazd do Warszawy udzielały im umyślnie w tym celu przygotowane bilety z obowiązaniem, aby się po swem przybyciu zameldowały wprost do mnie. Równocześnie komory, wygotowawszy bilety, obowiązane są uwiadomić mnie, komu takowe udzielili.

Co się tyczy osób, które brały udział w zaburzeniach, nasi agenci dyplomatyczni za granicą obowiązani są udzielić mi najdokładniejsze informacje co do ich winy, oparte na zeznaniach tychże osób samych, aby po zasięgnięciu wiadomości i po gruntownem ocenieniu stopnia winy można orzec, czy mogą być przywrócone do dawnego stanu. Po wypełnieniu tychże formalności, osoby te obowiązane są przedstawić się mnie, aby otrzymać pozwolenie pobytu, również jak osoby należące do pierwszej kategorii.

Wszakże osoby, należące do obydwóch powyżej wyszczególnionych kategorii, uprzedzone być powinny, że gdyby się okazało, iż popełniły jakiebądź przestępstwo kryminalne lub tęp brały czynny udział w szerzeniu buntu i bezrządu, w tym razie ulegną odpowiedzialności z prawa wynikającej.

(podp.) Generał policmajster w Król. Polsk. Trepoff.  
Powyższe obwieszczenie podaje się niniejszem do publicznej wiadomości. Bydgoszcz, dnia 23 lipca 1864.

Królewska Regencya.  
Wydział spraw wewnętrznych.

× Berlin, 1 sierpnia. Jak wiadomo przed kilku tygodniami radcę policyjnego Niederstettera, którego z Poznania po interpelacyi Niegolewskiego przeniesiono do Gdańska, odsuniono z urzędu. Władza nad nim przełożona oświadczyła, że środek ten bynajmniej nie jest skutkiem zajść p. Niederstettera z p. landratem Braukiszem o których pisano po gazetach. Co jest właściwym powodem usunięcia p. Niederstettera króciutko przed przypomnieniem publiczności faktów wydobytých przez Niegolewskiego, tego owo prostujące oświadczenie rejencyjne nie powiada, zostaje więc szerokie pole dla domysłów.

W zeszłym tygodniu na jednym z dziedzińców więzienia Moabickiego ścięto trucizną Knothe i jęj spółnika. Jęj to proces dał sposobność obrońcy Brachvoglowi do porównania które znacze. Wniście na dziedzińcu gdzie egzekucya miała się odbyć, oblegał motłoch berliński, bijąc się o wstęp, jakoż z pięćset osób wdarczył się na dziedzińcu, cisnęło się w około rusztowania, przeskadzając tym co z urzędu musieli

być obecni. Pito wódkę, szturchano się i żartowano. Gdy głowy spadły, nie tylko kobiety maczały chustki w krwi, ale panowie pomocnicy katowscy mnóstwo białych chustek zmaczali w krwi tępże, aby potem przedawać je sztuka po dwa talary. W Berlinie takie chustki bardzo są poszukiwane, motłoch bowiem mniema, że szczęście przynoszą, tak w dobrych jak w złych przedsięwzięciach. Jak wiadomo, podług obecnie obowiązującego prawa karnego traceniu nie odbywają się już publicznie, ale tylko przy liczbie ograniczonej świadków. Coby się to działo, gdyby tracenie się odbywało publicznie?

† Berlin, 30 lipca. Piętnaste posiedzenie w procesie polskim.

Prezes przy zagajeniu posiedzenia sądowego wyjątkowo w tym dniu się odbywającego (przypomną sobie pewnie czytelnicy, że wedle zapowiedzianego planu przy rozpoczęciu się obrad procesowych, posiedzenia sądowe odbywać się miały regularnie w pierwszych czterech dniach tygodnia) zawiadomił, iż tępacz sądowy p. radzca Jerzewski na swe żądanie z powodu choroby z obowiązków zwolnionym został; — następnie, że się przychyła do życzenia obrońcy p. Janeckiego, aby oskarżeni po ukończeniu posiedzenia pozostać mogli na sali posiedzeń celem wspólnego porozumienia się z obrońcami. Królikowski jeszcze chorobą złożony w szpitalu Charité.

Na wezwanie prezesa pisarz sądowy czyta w tępaczaniu polskiem wyrok sądu stanu wydany w końcu r. 1859 przeciwko Majewskiemu alias Rewittowi, a następnie protokółarne zeznanie w Berlinie dnia 1, 2 i 3 czerwca rb. spisane, Francuza Alfreda Fourgeret'a. W zeznaniu tęp Fourgeret obszerne, drobniostkowe daje sprawozdanie ze swęj bytności w Księstwie, opowiada szczegółowo co, gdzie kto mówił. Tak przy zeznaniu Laurencet'a, którego wiarogodność zresztą sąd już unieważnił, jak tęp przy zeznaniu Fourgeret'a uderza dokładne spamiętanie nazwisk osób i miejsc, co wcale Francuzom nie jest właściwe.

Holthoff zwraca uwagę sądu, że obydwaj Francuzi w swem zeznaniu mówili o Grabowskim; konstatuje więc, że jego klient nie jest identyczny z Grabowskim w owych zeznaniach wspomnianym, zwłaszcza że ów Grabowski wedle opisu świadków liczy około 27 lat, podczas gdy jego oskarżony klient znacznie jest starszy.

Prezes wzywa obżałowanego Grabowskiego, aby powstał i oświadczył, ile ma lat.

Obżałowany Grabowski powstaje i oświadcza, że liczy lat 44.

Nacz. prok. Adlung na to odpowiada, że obecnie nie jest w stanie zdać deklaracyi, czy uważa Grabowskiego zeznaniem tych świadków jako poszlakowanego, że więc tymczasowo wstrzymuje się od udzielenia stanowczego wyjaśnienia.

Brachvogel: W sprawie przeciwko Mierosławskiemu podany jest Laurencet pod szczegółowem oskarżeniem na świadka; zaś Baerensprungowem sprawozdaniem sprawzone, że Laurencet nie umie ani po polsku, ani po niemiecku. Tymczasem świadek w zeznaniu wspomina o rozmowie z Mierosławskim, podczas gdy klient Mierosławski nie mógł się z Laurencet'em porozumieć, ponieważ Mierosławskiemu język francuzki zupełnie jest obcy. Wnosi, aby w interesie jego klienta sąd tęp okoliczności nie spuścił z uwagi.

Elven występuje z piśmienym, obszernym wnioskiem. Na wstępie przed przeczytaniem go z całym wywodem przemawia w tęp treści: że oskarżenie na uzasadnienie odnosi się do wypadków poprzedzających powstanie, że fakta, które oskarżonego Niegolewskiego spowodowały do interpelacyi, a które prokuratora tylko uważa jako zbrocenia policyjne, a które przedewszystkiem Niegolewskiemu wedle widzi mi się prokuratorowi, posłużyć miały do podszczuwania przeciw władzom w W. Księstwie Poznańskiem, że fakta te silnie zniewalają obronę do stawienia i ponowienia wniosku, aby zechciano przyjąć dowody, które i stan rzeczy wyświeca i w zupełnie innem świetle przedstawia rozmaite objawy rządów administracyjnych, będące dla obecnego procesu niezmiernęj wagi. Wywody przeczytanego wyroku przeciw Majewskiemu zawierają te momenta, które posłużyły sądowi stanu do orzeczenia winy, a zwłaszcza, że komitet rewolucyjny w Londynie proklamacyę po W. Księstwie Poznańskiem rozsyłał, że w tymże czasie w Poznaniu komitet istniał znoszący się z londyńskim, że Majewski przybył do Księstwa z misją propagandy w duchu tego komitetu i utrzymywania relacyi pomiędzy temi komitetami. Nic więc dziwnego, jeśli akt oskarżenia tak wielką wagę przywiązuje do całej sprawy, którą interpelacya wywołała. We wniosku tym obrońca Elven dużo przytacza faktów i odnosnych dowodów, mających wyświecić całą sprawę prowokacyjną władz poznańskich policyjnych. Wniosek po odczytaniu go w ręca p. Elven prezesowi sądu.

Mitteltalstedt twierdzi, że oskarżenie takiego donośnego znaczenia nie przyznaje tęp materii w obecnie się toczącym procesie. Wypadało tylko nadmienić o interpelacyi ze względu na doniosłość czynów z nią powiązanych. Prokuratora wreszcie wykazała niesłuszność zarzutu, iż policya wdała się w jakieś spiskowanie podstępne. Wprawdzie zaszły zbrocenia ze strony policyi w tęp kwestyi, jednakże sprawa ta tęp już załatwiona, że na sejmie p. Niegolewskiemu o tyle przyznano słusność. Ku bliższemu wyjaśnieniu zastępca prokuratora przytacza, że nie p. Baerensprung, lecz ówczesny prezes naczelny Puttkammer zalecił przedruk proklamacyi owych w mniej więcej 50 egzemplarzach, że w skutek bezprawnego

rozsyłania przeciwko ówczesnemu radcy policyjnemu Niederstetterowi wytoczono śledztwo. Powołuje się na świadectwo ministra Scherwina, który oświadczył Niegolewskiemu, że nie p. Baerensprung, ale Niederstetter dopuścił się nieprawego kroku rozszerzenia rzeczonyj proklamacyi. Dalej wywodzi, że ponieważ nie było kary z tego względu wymierzonej na p. Baerensprunga, przeto dziś niema powodu, aby zbierać dowody przeciw niemu na wykazanie tegoż niewiarogodności. Z powodu zaś samego, że się pozostał na dawniejszym urzędzie, nie godzi się dozwolić, aby zaczepiano stanowisko urzędowe i osobiste i rzucano jakiś cień podejrzenia moralnego na czynione zeznanie. Protestuje więc przeciw przychyleniu się sądu do wniosku obrońcy, ponieważ kwestya ta jest obojętną zupełnie w procesie. Występuje dalej przeciw zarzutom, że papiery przy rewizyi zabrane tak długo u prezesa policyi pozostawały. I tu nie widzi powodu do zarzutu i upatruje w całej tej kwestyi jedynie tylko osobiste względy i zbyt śmiałe podejrzywanie, gdyby przypuszczano, że papiery fałszowano.

Elven. Pyta się w swój mowie przepełnionej rzeczywiste pięknymi krasomówczymi zwrotami: jakich dowodów prokuratorya użyła na wykazanie zbrodni stanu; otóż pism ulotnych nie mających z sobą związku, wreszcie słownych wywodów hipotetycznych, dowodów dziwnej natury, że powstanie skierowane przeciw Rosyi, tém samym się do Prus odnosić miało. Ztąd to logiczną było koniecznością dla prokuratoryi, że zebrawszy dowody najpodrzedniczego znaczenia, sięgnęła do ubiegłych lat i wykazała się starała, że wszelkie wypadki lat 1846, 1848 i 1858 w ścisłym stoją związku do mniemanęj zbrodni stanu, do zamachu na Prusy. Obrona żąda przyjęcia tych dowodów żądanych, ponieważ one ważne są na wykazanie prawdy, na wykazanie stosunków, ponieważ one znaczny wpływ na tok rozpraw sądowych wyrzucić mogą. Ważne są dowody, jeśli się wykazało, że czynność agitacyjną r. 1858 należy się położyć na karb władzy policyjnej. Inny zresztą jeszcze względ powołuje obronę do podjęcia tego odwodowego dowodu, tj. aby wykazał, jaki był stan rzeczy w Poznańskim w r. 1858. Obrona twierdzi, że proklamacya z 23 maja 1858 wyszła z Londynu, w kilkudziesięciu egzemplarzach przez policyę przedrukowaną i rozrzuconą została. Obrona dalej wyraża swe zadziwienie, iż żaden oryginalny egzemplarz proklamacyi nie został sądowi w sprawie Majewskiego doręczony, że egzemplarz w tej sprawie doręczony jako autentyczny był fałszowany. Dopiero staraniem Niegolewskiego dostał się do akt oryginalny egzemplarz. Jednakże na to jeszcze obrona nie kładzie przycisku, głównie jej chodzi o wykazanie, że zawiązano korespondencyą pomiędzy komitetem londyńskim a osobami podstawionymi w wymyślonym komitecie poznańskim. W tém, wola donośnym głosem obrońca, za daleko się posunęło: jest to sposób postępowania, którego bliżej nazwać nie chcę. Wykazuje w dalszym ciągu, że kazano Postowi pisma sfabrykować, podpisywać przez osoby nieistniejące wcale lub w podrzędniejszem znajdujące się stanowisku, aby tém prowokować. Jakież Jüttner zrobił wrażenie przy swém publicznem przesłuchaniu? Gdy Bärensprunga wezwano do oświadczenia się, czy pisma te są fałszowane, jaką dał odpowiedź? jakież się brał? „Mnie wystarczy to, co zeznał Bärensprung w swém oświadczeniu informacyjnym i co Niederstetter zeznał: iż w swém stanowisku podrzednym tylko działał z polecenia Bärensprunga. Bärensprung wiedział, że komitet żądano w Księstwie nie było, że Rewitt przybył do oznaczonych osób. Bärensprung śmiało wysokiemu trybunałowi w owym procesie udzielił sprawozdanie, że wszelkie jego poszukiwania do niczego nie doprowadziły, a jednakże wyrok zapadł na mocy tych faktów. Jeśli osoba taka na tym wysokim urzędzie pozostaje, cóż dziwnego, że wzbudza we wszystkich nieufność. Jeżeli zaś czynny te okazały się prawdziwymi, natenaczą proces w zupełnie innem stanąłby świetle. Obrona zamierza nieufność tę do urzędników policyjnych poznańskich zaszczerpić i we wysoki trybunał sądowy. Obrona zaprzecza, że powstanie orężne zwrócone przeciw Rosyi, skierowane było także przeciwko Prusom.“

Mittelstädt. Zaprzecza, jakoby prokuratorya tak wielką wagę kładła na owe wypadki, lubo dla niej obojętnym być nie może, że z polecenia tego klubu wzięto się do czynnego agitowania. Dowiedzione czyny w tej mierze jego winy nie mogą zmniejszyć. Prokuratorya nie tai się z tém, że główną dla niej jest rzeczą powstanie przeciw Rosyi, co zaś obok tego za ważne uchodzić może, jest obojętne.

Elven. Uważa, że przy dochodzeniu prawdy należałoby się za pomocą dowodów wniesionych wyświecić stosunki poznańskie w r. 1858, a wtenczas wcale nie byłaby obojętną okoliczność, że urzędnicy ci sami są na swych posadach. We wszystkich aktach specjalnych pełno rzeczy pochodzących od Bärensprunga. Napotkać tam można świadectwa i śmiało a stanowczo wypowiedziane zapatrywania się i sądy bez dostarczanych dowodów; te zaś opinie mają znaczenie, które wśród innych stosunków przypisaćby się godziło urzędnikom. Tylko ślepy nie mógłby się dopatrzeć, że chodziło o wspomaganie, a takie wspomaganie nie zaprzecza się. Wspomina, że oddziały powstańcze 60—100 ludzi dawały się zabierać kilku żołnierzom pruskim, paru żandarmom na granicy przy przekraczaniu tęża. A jakże, pyta się, tłumaczyć sobie takie postępowanie ze strony powstańców dających do Królestwa? Oto tém, że wyraźnie im zabroniono wchodzić w potyczki z Prusakami, nakazano unikać wszelkich starć na gruncie pruskim? Byłoby szaleństwem, gdyby powstańcy na taką potęgę wojskową, jaką posiadają Prusy, chcieli byli się rzucić, i wtenczas, sądzi, że ten trybunał nie byłby dla nich odpowiedniem forum. Wnosi ponownie o przychyleniu się sądu do wniosku nie tylko jego, ale i całej obrony.

O 12 godz. prezes zapowiada pauzę, która trwa do 1 godziny.

Prezes podejmując dalszy ciąg rozpraw ogłasza uchwałę zapadłą kolegium sądowego tej treści:

- że sąd wniosek zmierzający do zaczepienia wiarogodności władzy policyjnej odrzuca.
- że co do Majewskiego na mocy wyroku prawomocnego

rzeczą jego pewną, co i brona, przyznała, iż czyni przygotowawcze do zbrodni stanu popełnione były i dla tego odnośne wnioski obrony odrzucone.

II. Ze stósownie do wniosku piśmiennego z dnia 28 mb. przez prokuratoryę podanego, z wyjątkiem numerów niektórych w wykazie a mianowicie nr 37, 45 traktujące o stowarzyszeniu agronomicznem, o sprawie Diamenta i odnośnym numerze Nadwiślanina, czytane będą pisma w wykazie wyszczególnione.

Prof. Gneist. Oświadcza sądowi, że obrona nie rozstawiała się z nadzieją, iż jej dozwolonem będzie przeprowadzić dowód wniesiony, że konstatować obronie w obec uchwały zapadłej wypada, iż poprzednio nie wysłucha no jej w przedmiocie pism mających się czytać.

Prezes na to odpowiada, że obrona już w tej materii wypowiedziała swe zdanie, że samem czytaniem nie udowodnią się autentyczności.

Gneist dalej wywodzi, że całe uchwalone przyjęcie dowodów opiera się na czynach znajdujących się w akcie oskarżenia na stronicy 1—27, czynach, które zaszyły przed powstaniem dawniej. Niechaj przeto nie bierze sąd za złe obronie, że ciągle zwraca się do poruszonej kwestyi, ponieważ stara się wykazać cień, który na niej zalegał.

Prezes zwraca uwagę, że będzie rzeczą sądu i prokuratoryi w dalszym ciągu zwrócić uwagę na czytać się mające dowody.

Holthoff przypomina odnośnie do wzmianki profesora Gneista, że on i obrońca Lent wystąpili takim wnioskiem, aby przed wydaniem uchwały przedłożono obronie pisma, mające się stósownie do wniosku prokuratoryi odczytać, że zatem tém zastrzegli sobie prawo.

Prezes. Będzie to rzeczą obrony oświadczyć się przy czytaniu, czy skrypt jaki uważają jako mało znaczący lub nie. Gneist wykazuje, że w poruszonej kwestyi chodzi o to, czy uchwalone postępowanie jest w zgodzie z artykułem 25 lub nie. Pisma które nie są dowodami, bezwzględnie czytaniem być nie powinny bez poprzedniego wysłuchania obrony a jeśli się to czasami zdarzy, nie dzieje się to bez poprzedniego uzasadnienia.

Mittelstädt nato odpowiada, że czytać się mające pisma są rzeczywiście środkami dowodowemi skargi.

Gneist mniema, że takie oświadczenie prokuratoryi własnie musi być w dwójnasób dla obrony pobudką, aby przeciw zapadłej uchwale wystąpić.

Holthoff wykazuje, że ta uchwała sprzeciwia się przepisom ordynacyi kryminalnej.

Prezes. Przeczyta się pismo ulotne Mierosławskiego i Wysockiego. Pisarz sądowy czyta tedy „przegląd naszych stanowisk Mierosławskiego z 1 maja 1861.“

Lent zwraca uwagę, że w oryginale nie ma podpisu Mierosławskiego, dalej, że czytana kopia nie jest uwierzytelniona.

Na zapytanie stawione prokuratoryi, z kąd ona ma ten egzemplarz, oświadcza prokuratorya, że ten egzemplarz z kopią udzielił jej naczelny prokurator Seeger.

Obroncy przeglądają czytane pismo na stoliku znajdującym się przed prezesem.

Adlung objaśnia, że przepisana kopia jest tylko ułamkiem oryginału drukowanego i że poniekąd był Guttry podejrzywany, iż to jego ręka.

Brachvogel. Kopia nie zgadza się wcale z oryginałem. Prezes każe dalej czytać sprawy emigracyjne z 20 października 1862.

Janecki konstatuje, że pismo znajdujące się na stronie 19 (najprzód czytane) nie tylko jest ustępem, ale znacznie pod względem stylu odmiennie od oryginału drukowego.

Mittelstädt. Zarzut ten tém odpiera, że żadnej wagi się nie przywiązuje do kopii.

Przy dalszém czytaniu wyciągu ze zeszytu z 12 grudnia r. 1862 „Przeglądu rzeczy polskich“, konstatuje Brachvogel, że tamże jest myłka drukarska, która jest ważna; prokurator Adlung zaś odpowiada na zapytanie Elvena z kąd ma te egzemplarze, że je kupił.

Posiedzenie kończy się o pół do 3, następne posiedzenie w poniedziałek d. 1 sierpnia o 9 godzinie.

Udział publiczności przy rozprawach coraz się zwiększa, tak że prawie zapełnione były miejsca dla słuchaczy przeznaczane.

† Berlin, 1 sierpnia. Szesnaste posiedzenie w procesie polskim.

Wedle sobotniej uchwały dziś rozpoczęto posiedzenie sądowe dalszym ciągiem odczytywania pism powodowych przez prokuratoryę w wykazie podanych.

Na samym wstępie odczytano po niemiecku i w oryginale polskim, „ustawę związku narodowego rewolucyjnego“ znalezionej wedle twierdzenia prokuratoryi u obżałowanego Sulewskiego z Piątkowa.

Przeczytane pismo przedłożono oskarżonemu do rekonwencji.

Brachvogel zwraca uwagę sądu na okoliczność, że Przegląd rzeczy polskich, z którego rozmaite ustępy przeczytano, jest organem Mierosławskiego Ludwika, który w całym W. Ks. Poznańskim nietylko żadnych niema zwolenników, a e ma owszém tylko zdeklarowanych przeciwników. Nietylko obżałowany, ale w ogóle całe Księstwo wyrzeka się wszelkiej z nim solidarności i uprasza, aby fakt ten sąd zechciał do protokołu kazać zapisać. Co do przeczytanęj ustawy nadmieniam, że ją przedrukowały moskiewskie pisma, a z nich Dziennik Poznański, który kilkakrotnie nagał Mierosławskiego zachcianki i tendencyą. Mają się z kolei czytać rozmaite lwowskie papiery i w nich znajdują się Mierosławskiego pisma ulotne, uprasza tedy obrońca, aby wniosek jego i do tych papierów zechciano zastósować.

Prezes na to oświadcza, że stanie się zadość wnioskowi obrońcy. Następuje czytanie dalsze z Przeglądu rzeczy polskich.

Brachvogel wykazuje, że prokuratorya w akcie oskarżenia osobno wspomina o papierach zabranych Guttreu i osobno o pismach Działyńskiego; jednakże przy odczytywaniu rozmaitych pism nigdzie nie można dostrzedz do kogo one należały. Rozróżnianie zaś takowe byłoby bardzo ważnem i uprasza stósownie do tego wezwać prokuratoryę do zdeklarowania się, czy przeczytane pismo należało do Guttreu.

Adlung ubolewa nad tém, iż nie jest w stanie na żądanie obrońcy wykaz dokłądny odpowiedni pdać i wykazać, które z tych wszystkich pism u Guttreu, a które u Działyńskiego znalezione.

Brachvogel na to słuszny czyni zarzut, że takim pomięszaniem utrudnia się obronie dochodzenie prawdy, że należałoby dokłądną uczynić separacyą jednych od drugich, aby można Guttreu papiery z obecnej sprawy zupełnie uchylić.

Adlung tém się tłumaczy, że pomięszano papiery po rewizyi, a obecnie nie jest podobieństwem przywrócić poprzedni stan rzeczy.

Lisiecki zwraca uwagę w dalszym ciągu tej dyskusyi, że czytane rzeczy są tylko wyciągami, którymniem można przymiotu dowodu przyznać.

Prezes odpiera zarzut Lisieckiego tém, że później obrona będzie miała sposobność zaczepiania ważności przeczytanych pism.

Dalsze czytanie pisma ulotnego „Prawda nr 1. Warszawa 18 maja 1863.“

Lent po przeczytaniu wykazuje, że się w tém piśmie wyraźny znajduje ustęp brzmiący: „skoro Moskwę wypędzimy, powróci każdy do życia familijnego.“

Mittelstädt protestuje przeciwko wyrwaniu dowolnemu osobnego zdania i przypisywania mu znaczenia.

Prezes pozwał obrońcy zajrzeć do akt dla odszukania zdania przytoczonego.

Brachvogel wykazuje w tłumaczeniu niemieckim grubą błąd. W oryginale stoi: „drukarnia narodowa Prawdy“ co tłumacz oddał słowami Druck der Nationalregierung, podczas gdy to znaczy „Die National Druckerei der Prawda.“

Tłumacz sądowy zgodnie z twierdzeniem p. obrońcy sądowi fałszywe tłumaczenie wykazuje.

Brachvogel dalej jeszcze konstatuje, że druk ten wyszedł, kiedy już większa część oskarżonych uwieziona była.

Czytają list jenerała rosyjskiego barona Minkwitza dan z Warszawy 9 grudnia 1863, w którym pierwszy donosi, że jakkolwiek chętnie chciał zadość uczynić wezwaniu, jednakże mimo dokłądnych poszukiwań i poleceń danych komisji śledczej, niczego nieznaleziono, ani listu, ani zeznania, któreby wnosić pozwoliło, że powstanie w Królestwie, skierowanem także przeciw Prusom być miało. Znalezione jedynie w pułgaresie Joung de Blankenhaima pismo Wolniewicza z wykazem osób i przyborów, które się nadsyła.

Prezes chce mieć pewność do kogo list ten był adresowany ponieważ koperty nie ma w aktach.

Brachvogel na to odpowiada, że wedle przypuszczenia dość uzasadnionego pisany był do radcy kamergerychtu p. Krügera.

Letocha asesor czyta ustęp przez Lenta znaleziony, w którym mowa, że po wypędzeniu Moskali każdy się uda do zagrody domowej.

Brachvogel wykazuje, że wedle spisu prokuratoryi czytać się ma list Ludwika Mierosławskiego do oskarżonego Mierosławskiego, który niema żadnego związku z ogólną częścią aktu oskarżenia i wedle oskarżenia prokuratoryi tylko do samego Mierosławskiego oskarżonego odnosić się może, témbardziej, że nawet pod tegoż oskarżeniem jak dowód przytoczony jest.

Przed zapowiedzianą przez prezesa pauzą o 3/4 na 12 przeczytano jeszcze:

Proklamacyą Ludwika Mierosławskiego jako prezesa komitetu galicyjskiego z dnia 18 czerwca 1863.

Pismo z 28 listopada 1862 r. tyczące się ustanowienia tajnego stowarzyszenia dla Galicyi.

Po ukończeniu pauzy o 1/2 do 1 dalsze czytanie pism powodowych przez prokuratoryę dostarczonych.

Drugi list jenerała Minkwitza z 15 (27) listopada 1863 do radcy Krügera.

List bez adresu i podpisu.

Mierosławskiego proklamacya przy wkroczeniu jego do Polski nosząca podpis „Ludwik Mierosławski dyktator.“

List Mierosławskiego z pod Krzywosądza.

Inny list z pod Krzywosądza.

Notatki z Jana Kurzyny dziennika.

Wszystkie te pisma przysłane z raportem sędziego Kuczyńskiego ze Lwowa z komisji śledczej są legalizowanemi kopiami władz tamecznych.

Prezes przychyła się do dziś stawionego wniosku, aby ów raport Kuczyńskiego z 5 sierpnia 1863 r. nie znajdujący się na wykazie pism, których czytanie uchwalono, odczytano. Zastępca prokuratoryi Mittelstädt motywuje konieczność odczytania tém, aby udowodnić autentyczność pism.

Lent żali się że są uchwałę tę wydał znów bez poprzedniego wysłuchania obrony, która byłaby miała słuszne powody zaprotestowania przeciw odczytaniu, boć jasna rzecz, że sędzia śledczy galicyjski nie może dostarczyć materiału do procesu, do którego by jakąś wagę przywiązywać się godziło.

Brachvogel nadmieniam, że i w papierach owych przesyłanych od władz galicyjskich dużo się znajduje pism Mierosławskiego, który politycznie w Księstwie zbankrutował, co także prokuratorya w ogólnej części oskarżenia na stronicy 12 przyznaje. Pisma te, są to ulotne pisemka; ponieważ zaś Kurzyna wskutek ucieczki uniknął śledztwa a zatem niemożna było autentyczności wykazać, ztąd też i w obecnym procesie najmniejszego nie powinny mieć znaczenia.

Elven zapytuje się odnośnie do galicyjskich papierów i raportu, czy p. prokurator może zapewnić albo przynajmniej dokłądne dać objaśnienie, że procedura kryminalna austriacka jest ta sama co w Prusiech, jakie prowadzono śledztwa

i jaki skutek one miały. Wreszcie zwraca uwagę, że w Galicyi przy śledztwach gospodaruje sąd wojenny.

Prorok urator Adlung przyznaje się, że żadnego żadnego wyjsnienia dać nie może, prostuje wszakże twierdzenie obrony, że w czasie kiedy Kurzyńcy papiery zabrano, jeszcze nie było stanu wojennego, który dopiero w tym roku zaprowadzono.

Prezes tłumaczy się w obec obrony, iż wypadło Kuczyńskiego raport dla związku przeczytać.

Dalej czytano: z Demokracji proklamacya komitetu centralnego z dnia 1 września 1862 u Natalisa Sulerzyckiego znalezionej wedle twierdzenia prokuratora.

Sulerzycki oskarżony zapytany czy była własnością jego, odpowiada, że nie wie czy ta sama.

Proklamacya z 17 września 1862 r. wyjęta z broszury, a prócz tego przy rewizji u przesłuchanego świadka Przybylskiego w osobnym egzemplarzu znalezionej.

Ustawę z 18 października 1862 centralnego komitetu narodowego tyczącą się podatku narodowego.

Proklamacya z 22 stycznia 1863 r. przy której obrońca Brachvogel na wyjaśnienie przytacza, że dawniej znajdowała się w aktach oskarżonego Krasickiego, a z tamtąd następnie ją wyjęto i wcielono do akt jeneralnych bez zostawienia jakiegokolwiek wzmianki w aktach specjalnych. Takie postępowanie nie jest w porządku, bo w tém semper aliquid odiosi haeret.

Krasicki oskarżony oświadcza przy produkowaniu tej proklamacyi, że nic o nię nie wie.

Adlung przyznaje fakt poruszony przez obrońcę i nadmienienia, że tę proklamacya równocześnie z aresztowaniem Krasickiego znalezionej w boru.

Przy zakończeniu dzisiejszego posiedzenia o godzinie 3 podaje do wiadomości prezes, że oskarżony Łącki w miejsce Janeckiego przybrał sobie Holthoffa za obrońcę.

Wszystkie przeczytane pisma czytano w oryginale i w tłumaczeniu, ztąd one tyle czasu zabrały i niepodobna dziś jeszcze oznaczyć kiedy się ukocify to odczytywanie mniemanych owych dokumentów.

Jutro posiedzenie o godzinie 9.

L. C. Berlin, 1 sierpnia. Szesnaste posiedzenie sądu stanu.

Przewodniczący Büchtemann zagaja posiedzenie oświadczeniem, że 127 obżałowanych jest obecnych, i że tylko obżałowany Królikowski znajduje się w Charité z powodu choroby. Następnie przystąpiono do dalszego odczytywania skryptów podanych przez prokuratora. Naprzód czytają „Ustawę narodowego związku rewolucyjnego“, znalezionej w manuskrypcie u obżałowanego Natalisa Sulerzyckiego. Na zapytanie przewodniczącego obżałowany przyznaje możliwość, że skrypt ten u niego znalezionej.

Rzecznik Brachvogel: W oskarżeniu wciągnięto kilka artykułów pewnego pisma peryodycznego i oprócz tego tę ustawę. Pismo to wychodziło p. t. „Przegląd rzeczy polskich“, był to organ Ludwika Mierosławskiego. Obrona udowodni, że L. Mierosławski w Poznańskim i Prusach Zachodnich wcale nie ma stronników, że nawet cała inteligencja narodu polskiego wyraźnym jest przeciwnikiem fantazyi Mierosławskiego. Zdawało mi się koniecznym, z góry to oświadczyć, aby sędziowie mieli wskazówkę do ocenienia wszystkich skryptów pochodzących od Mierosławskiego a służących za dowody obwiniające obżałowanych. Tak też mają się rzeczy ze skryptem dopiero co odczytanym. Poznańskie i Zachodnie Prusy odpychają wszelką solidarność z tém co pochodzi od Mierosławskiego. Fabrykat ten oddrukował organ urzędowy rosyjski w Warszawie Dziennik Powszechny; oddrukował go też Dziennik Poznański, które to pismo, jak późniejsi udowodnim, wyparło się tych wszystkich fabrykatów i surowo je potępiło. To tylko pobocznie nadmieniam.

Rzecznik Lisiecki: Dziennik Poznański oddrukował nawet dostownie krytykę dziennika rosyjskiego.

Przewodniczący: Zwróćmy na to uwagę.

Po odczytaniu proklamacyi do emigracyi rosyjskiej i jej reprezentanta Bakunina, zwraca rzecznik Brachvogel uwagę, że naczelny prokurator mówił kilka razy o znalezionej u hr. Działyńskiego papierach Guttrego. Skrypt co dopiero odczytany jest jednym z owych papierów, deponowanych u hr. Działyńskiego. Rozróżnienie tych papierów ma jak największą wagę dla obrony, proszę dla tego prokuratora naczelną, aby dała spis papierów Guttrego, zabranych u hr. Działyńskiego.

Naczelny prokurator Adlung: Spisu przedłożyć nie mogę w żaden sposób. Papiery zabrano pomieszane, dla tego rozsortować ich nie było można. Z adresów tylko i treści można wyciągać wnioski, które papiery należały do Guttrego, a które do hr. Działyńskiego. Oskarżenie przyznało niejako, że rozsortowanie papierów jest niemożliwe. Czekać trzeba, jakie ztąd wynikną wnioski.

Rzecznik Brachvogel: Co prokurator zowie przyznaniem w oskarżeniu jest utrudzeniem obrony. Obrona utrzymuje, że papiery należy rozgatkować i że bardzo ważną jest rzeczą zakonstatować, które papiery znajdowały się u hr. Działyńskiego jako depozyt. W aktach znajduje się kwit na depozyt.

Naczelny prokurator Adlung: Rozsortowanie papierów jest niemożliwe, równie niepodobna przywrócić pierwotnego stanu. Jakie wnioski wyciągać można z posiadania onych papierów, należy pozostawić aż do plaidoyer.

Rzecznik Holthoff: Przyjmuję to, gdyż natenczas pozostaje także prokuratorowi uzasadnić swe twierdzenia.

Rzecznik Lisiecki: Z mego stanowiska muszę odmówić temu skryptowi wszelkiej mocy dowodowej, gdyż to jest tylko wyciąg z proklamacyi.

Przewodniczący: Co ztąd wynika, czy artykuły te mogą posłużyć za dowody, czy nie, to ustanowić, jest rzeczą późniejszych rozpraw.

Po odczytaniu proklamacyi „do emigracyi rosyjskiej i jej reprezentanta Bakunina“, przeczytano artykuł z pisma pe-

ryodycznego „Prawda“ datowany z Warszawy 18 maja 1863 roku.

Rzecznik Lent: Ważną jest rzeczą zakonstatować, że w artykule znajduje się zdanie, którego oskarżenie nie zawiera, téj treści, że wypędziwszy Moskwę, każdy powróci do życia rodzinnego.

Prokurator Mittelstädt: Mniemam, że niepodobna podciągać pod dyskusyę wniosków, które można z każdego dokumentu wyciągać. Równie mniemam, że niepodobna reprodukować wszystkich osobnych części każdego dokumentu, gdyż w takim razie część procesu przeznaczona na uzasadnienie, nie miałaby końca.

Przewodniczący: Panom obrońcom wolno zaglądać do akt.

Rzecznik Lent nie chce wykazywać doniosłości dowodowej przeczytanego skryptu, zależy mu jedynie na tém, aby skonstatować, iż zdanie przezeń przytoczone rzeczywiście znajduje się w nim. Bez wątpienia nie jest to żądaniem nieuzasadnionem.

Przewodniczący. Nie mam nic przeciwko temu.

Naczelny prokurator Adlung: Co się tyczy pochodzenia rzeczonego dokumentu, otrzymano go przez rosyjskiego generała Minkwitza, a był on drukowanym z upoważnienia rządu narodowego.

Rzecznik Brachvogel: Chciałbym tylko zakonstatować, że chodzi tu o artykuł napisany wtedy, gdy już większa część obżałowanych była uwieziona. To jest faktem. Dokument sam jest dla obrony niezmiernie ważnym i pomocnym.

Następnie zakonstatowano, iż zdanie cytowane przez obrońcę, brzmi wyraźnie; „Skoro wypędzimy Moskali, niech każdy prowadzi życie w kole rodzinnem, jak się przynależy.“

Następuje odczytanie tak zwanych „lwowskich papierów“.

Na wniosek rzecznika Brachvogla przeczytano nasamprzód pismo rosyjskiego generała Minkwitza, datowane z Warszawy dnia 9 października 1863 r., o którym w przyszłym sprawozdaniu pomówimy obszerniej.

Po odczytaniu sprawozdania sędziego śledczego we Lwowie Kuczyńskiego, konstatuje rzecznik Lent, że odczytanie tego skryptu najmniejszej nie ma wagi ze względu na obecny proces, i że obrona byłaby protestowała przeciw odczytaniu rzeczonego skryptu, jako dotyczącego jedynie stosunków galicyjskich, nie stojących w żadnym związku z stosunkami pruskimi.

Prokurator Mittelstädt: Nie chodzi tu bynajmniej o doniosłość dowodową dokumentów, lecz jedynie o sprawdzenie, skąd papiery lwowskie pochodzą. Jakie wnioski wyciągnąć można z uwag sędziego śledczego, nie tutaj miejsce do rozszadzenia i zresztą obrona miała sposobność wprzód zaprotestować.

Rzecznik Lent: Obrona nie miała żadnej wiadomości o rzeczonem skrypcie, a sąd wie, jak długo czekano, zanim go znalezionej.

Rzecznik Brachvogel: Naczelny prokurator twierdzi, że to chodzi o zawierzytelione odpisy dokumentów; tymczasem dość rzucić okiem na pomienione skrypta, ażeby się przekonać o ich ważności.

Rzecznik Elven: Uwzględniają się tu rzeczone papiery, nadesłane sądowi w Galicyi z pismem austriackiego sędziego śledczego. Mogłoby to doprowadzić do przypuszczenia, że w Galicyi tak samo postępowano sądownie jak u nas. Tymczasem o ile się dowiaduje postępowano tam pod formą sądów powiatowych. Objasnienie w téj mierze jest, jak się samo przez się rozumie, wielkiej wagi i dla tego proszę o nią naczelnego prokuratora.

Naczelny prokurator Adlung: Po dziś dzień nic mi w téj kwestyi nie jest wiadomem.

Przewodniczący: Co się tyczy odczytania tego dokumentu, nakazał je sąd dla tego, iż stoi w związku koniecznym z innymi papierami.

Przy odczytaniu pisma generała Ludwika Mierosławskiego z obozu pod Krzywosądem z dnia 17 lutego 1863 r. jakoby do obżałowanego Franciszka Mierosławskiego, oświadcza tenże, że pisma takowego wcale nie zna.

O godzinie 3 kończy się posiedzenie. Najbliższe posiedzenie we wtorek o 9 godzinie.

W skutek powziętej w zeszłą sobotę uchwały sądowej, odcytane będą następujące papiery:

1) Wyrok w śledztwie przeciw silfierzowi szkła Majewskiemu z dnia 5 listopada 1859 r.

2) Wiadomości polskie z r. 1859 i 1863. Tłumaczenia pism znajdujących się w zbiorze policyjnym.

3) Mowa księcia Adama Czartoryskiego; wedle Nadwiślanina z 1861 r. nr 57.

4) Dziennika Poznańskiego nr 6 z r. 1860.

5) Nadwiślanina nr 4 z r. 1860.

6) Demokracja Polski z 15 grudnia 1859 (oryginału nie ma).

7) Pismo Garibaldegdo do Mierosławskiego z dnia 19 października 1860.

8) List Seweryna Elżanowskiego do Aleksandra Guttrego z dnia 20 grudnia 1830.

9) Pismo Garibaldegdo do Mierosławskiego z 30 października 1860 r.

W połączeniu z niem: Pismo Mierosławskiego z Genuy dnia 10 stycznia 1861.

Wnioski wynikające z umowy dopełnionej z Garibaldiem w dniu 26 stycznia r. 1861, datowane z Paryża w dniu 23 lutego 1861 i podpisane przez L. Mierosławskiego i J. Wysockiego, z dopiskiem z Paryża z dnia 1 marca 1861 r.

10) Zawezwanie komitetu emigracyjnego z Paryża dnia 14 listopada 1860 r. do tworzenia funduszu narodowego dla legii.

12) List Garibaldegdo do Mierosławskiego z dnia 1 maja 1861, na stronie odwrotnej pismo Mierosławskiego z dnia 15 czerwca 1861.

13) Pismo Ordipintego do Wysockiego z Genuy 24 grudnia 1861.

14) Pismo Garibaldegdo do Mierosławskiego z dnia 15 listopada 1861 r. i na stronie odwrotnej rozporządzenie Mierosławskiego z 1 stycznia 1862 z pieczęcią szkoły wojskowej w Genuy.

15) Bacznosc. Nr 1 z r. 1862. (Oryginału nie ma.)

16) Odezwa komitetu polskiej emigracyi z Paryża 20 października 1862. Przegląd rzeczy polskich z 15 listopada 1862.

17) Odezwa centralnego komitetu rewolucyjnego z 12 grudnia r. 1862. Przegląd rzeczy polskich z dnia 12 grudnia 1862.

18) Skrypt dotyczący spraw wewnętrznych Polski. Przegląd rzeczy polskich z 7 stycznia 1863.

19) Ustawa dla narodowego związku rewolucyjnego; znalezionej w rękopisie u Natalisa Sulerzyckiego.

20) Odezwa do emigracyi rosyjskiej i jej reprezentanta Bakunina.

21) Prawda, Nr. 5. Artykuł z Warszawy z 18 maja 1863 roku.

22) Tak nazwane „Papiery lwowskie.“

23) Odezwa rządu narodowego w Warszawie z 1 września 1862, przedrukowana w czasopiśmie Demokracja polski w Londynie 20 stycznia 1863.

24) Odezwa z dnia 17 września 1862. Ruch Nr. 5.

25) Dekret rządu narodowego z 18 października 1862, dotyczący podatku narodowego. Jeden egzemplarz znalezionej u Władysława Karśnickiego.

26) Odezwa z dnia 22 stycznia 1863. Jeden egzemplarz znalezionej u Krasickiego.

27) Odezwa z dnia 7 lutego 1863 do Polaków pod zaborem pruskim i austriackim. W dwóch egzemplarzach znalezionej u Romualda Kierskiego.

28) Odezwa z 16 kwietnia 1863 w kilku egzemplarzach znalezionej między papierami hr. Działyńskiego.

29) Odezwa z 31 lipca 1863. National Ztg z 3 sierpnia 1863 (Nr. 357).

30) Tak nazwane „papiery warszawskie“ [Odezwa rządu narodowego z 15 grudnia 1863].

31) Odezwa rządu narodowego z 1 stycznia 1864.

32) Odezwa rządu narodowego z 18 marca 1864.

33) Otwarty protest polskiego komitetu z 21 czerwca 1863 przeciw 6 punktom stawionym przez mocarstwa zachodnie.

34) Odezwa Stefana Bobrowskiego do narodu polskiego z Warszawy 21 marca 1863.

35) Referat z walnego zgromadzenia towarzystwa rolniczego w dniu 25 czerwca 1862 i opis przyjęcia deputacyi galicyjskiej. Nadwiślanin Nr. 72 z r. 1862.

36) Wezwanie komitetu do obchodu 100 letniej rocznicy istnienia polskiego narodu, z 3 listopada 1862.

38) Przedłożenie akt [aż do 18 stronnicy aktu oskarżenia].

38) Sprawozdanie żandarma Macks'a z 24 października 1861 o pielgrzymce do Witkowa.

Prócz tego stawiono wniosek, aby odczytano większą część akt rozmaitych sądów powiatowych.

Chełmno, 30 lipca. Na dw. pisze: Wczoraj w piątek był przed tutejszym sądem powiatowym termin audyencyjny w sprawie Matuszewskiego z Zielińskim i Kallemburga z Piątkowskim o werbunek i udział w kupach zbrojnych. Dwaj ostatni, oskarżeni li o sam werbunek wedle § 111 prawa karnego przesiedziawszy z dwa miesiące w indygacyi, uwolnieni zostali. Sąd bowiem téj się trzymał zasady, że do zastósowania § 111 potrzeba, ażeby werbowanie było dla pewnego mocarstwa, czém rządu narodowego polskiego nazwać nie można, a potem ażeby werbowano do służby wojskowej (Militairdienst), tu zaś służby wojskowej być nie miało, gdyż zbrojnych kup powstańczych sąd wojskiem mianować nie uważa za stosowne. W pierwszej sprawie Matuszewskiego z Zielińskim co do werbunku także nastąpiło uwolnienie. Wskazano wszakże Zielińskiego szewczyka z Rybieńca za udział w zbrojnych kupach, gdyż sam się przyznał, iż uzbrojony z uzbrojonymi w święta wielkanocne poszedł z Józefata do Królestwa, zkad uciekł przed Moskalami. Wskazano go na jeden miesiąc więzienia, a siedzi w indygacyi od Wielkiéjnocy. Jego to miał Matuszewski zawierować, do uzbrojonych przyprowadzić i razem z wszystkimi przejść również granicę zbrojnie. Zieliński kiedyś zeznał to policyjnynie i sądownie w Wąbrzeźnie nie widziawszy Matuszewskiego. Skoro mu go pokazano, powiedział zaraz i powtarzał to ciągle przez cały czas dzisiejszego postępowania, że to nie ten człowiek, którego on natenczas miał na myśli i który mu się jako Matuszewski przedstawił. Mimo to wskazał sąd Matuszewskiego na rok więzienia za udział w gromadzeniu kup zbrojnych i udział w kupach zbrojnych. Sąd odwoływał się na znajomość dokładną Matuszewskiego, który w ostatnim czasie często w polityczne sprawy był wplątany, często w tutejszym sądzie za to więziony. Matuszewski założył apelacyę, a my wynieśliśmy z wczorajszego terminu to przekonanie, że apelacya ta nie będzie dlań bez skutku pomyślnego, gotowiliśmy nawet przypuścić, że całkiem uwolniony być może.

W czwartek odbył się w gimnazjum tutejszem popis publiczny pod przewodnictwem radcy szkolnego p. dra Dillenburgera. Do egzaminu abiturienty zgłoszono się 26 uczniów. Z tych 7 wcale do egzaminu nie przystąpiono, a 3 w egzaminie przepadło. Trzy części abiturientów są Polacy. Rok szkolny zakończy się 5 sierpnia, a rozpocznie 15 września.

Od roku przeszło zawiązała się z niektórymi członkami tutejszej rady miejskiej i magistratu komisya celem oświecenia miasta gazem. Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej komisya przedłoży sprawozdanie z swych czynności.

Stojący tutaj oddział ułanów opuści w krótkie miasto nasze, a natomiast otrzymamy dwie kompanie piechoty z 3 pułku.

\* Brodnica w Pr. Zach., 30 lipca. Landrat brodnicki, p. Young, przesiedlony na landrata do Czarnkowa. Założą miast nadgranicznych znacznie zmniejszają. I tak wychodzą jutro z Brodnicy 2 kompanie piechoty do Lidzbarka i Górzna, skąd tamtejsze wojsko już dzisiaj udało się do Terunia. Strzelcy okoliczni wracają, z kąd przyszli, do Brąsberga.

† Wrocław, 1 sierpnia. Onegdaj przedpołudniem około godziny 10 aresztowała policja tutejszego obywatela, Polaka, utrzymującego restaurację w jednej z największych wrocławskich piwiarni. Aresztowanego, który jest ojcem rodziny i bardzo słabego zdrowia, odprowadzono natychmiast do więzienia kryminalnego, z kąd niebawem ma być odwieziony do Berlina. Uwzięcie to wywołało tu wrażenie, gdyż aresztowany znany powszechnie jako człowiek spokojny i mało się mieszający do polityki. Podobno podejrzewa go władza o tajne związki jakieś z rodakami i aresztowanie nastąpiło w skutek rekwiizycji sędziego śledczego p. Krügera.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 lipca. Dz. Warszawski ogłasza następujące ważne dla stósunków handlowych w Królestwie Polskim rozporządzenie władzy moskiewskiej:

„Stósownie do najwyższej decyzji oznajmionej w odezwie p. o. ministra sekretarza stanu z dnia 23 maja (4 czerwca) rb., nr 158 istniejący przy kancelarii namiestnika w Królestwie Polskim, wydział celny ma być zwinięty, z włożeniem na ministra finansów przedstawienia rządzącemu senatowi, szczegółowych najwyższych zatwierdzonych zasad co do załatwienia interesów celnych w ogólności i w szczególności, o konfiskacie towarów zatrzymanych w Królestwie Polskim, a to celem wydania zależnych rozporządzeń dla podania do powszechnej wiadomości i wykonania powyższego najwyższego rozkazu, porządkiem przepisany. Nadto JCMość rozkazać raczył: aby sprawy wynikające z ustawy celnej nie były nadal odsyłane do rady stanu Królestwa, a te z nich, które znajdują się już w tejże radzie, aby były ukończone podług poprzednich zasad.

„Obecnie towarzyszy ministra finansów uwiadomił JW. namiestnika Królestwa, że NPan polecił raczył:

„aby z pomiędzy interesów przez zwinięty wydział celny rozpatrywanych, interesa o konfiskacie towarów zatrzymanych w Królestwie pozostawione były do załatwienia departamentowi handlu zagranicznego, na tych samych zasadach, jakie są przepisane do załatwienia podobnych interesów we władzach celnych cesarstwa, interesa zaś śledcze o naruszeniu przepisów ustawy celnej, o użyciu broni przez straż graniczną i o okazaniu téjże straży oporu przez defraudantów, aby były po rozpoznaniu onychże przez naczelników okręgowych odsyłane wprost przez tychże naczelników do właściwych sądów, stosując się do istniejących w tym przedmiocie postanowień, zawartych w ustawie celnej. Nakoniec właściwy rozdział innych interesów wydziału celnego pozostawiony został namiestnikowi Królestwa, po porozumieniu się z ministrem finansów.”

Na powyższe rozporządzenie zapytuje się korespondent tutejszy do Danz. Ztg w ten sposób: „Wielki jest doniosłości, pisze on, a raczej wielką szkodę przynosi tutejszym stósunkom handlowym najnowsze rozporządzenie, wedle którego wydział celny, który jeszcze za czasów Paszkiewicza istniał w tutejszym namiestnictwie, zostaje zwinięty i oddat każdy z osobna przedmiot stojący w związku z cłem jedynie przez departament handlowy w Petersburgu może być rozstrzygnięty. Ktokolwiek zna ślimaczy przebieg spraw u władz moskiewskich, ten wie naprzód, że podobne rozstrzygnięcia mające być nadesłane, zwłaszcza przy przedmiotach małej wagi, przy których się nie opłaca właścicielowi osobiście lub przez pełnomocnika interes swój przedstawić w departamencie, po wielu miesiącach dopiero nadejdzie; ten zatem także potrafi ocenić, na jak wielkie szkody narażone będą interesowane osoby, pośrednio zaś cały tutejszy handel. Oprócz tego jest w systemie celnym rosyjskim nieprzeliczona liczba zastrzeżonych przypadków, w których władze celne muszą się odnosić po rozstrzygnięciu do władz wyższych. Przekazanie zatem takowych rozstrzygnięć z tąd do Petersburga, jest jak najdotkliwszym ciosem dla handlu w Warszawie, która od kilku lat jest targowiskiem głównym dla Wołynia i Podola. Z tego więc rozporządzenia oczywista jest konsekwencja, że panujący obecnie tu system i materyjalne zniszczenie Polski ma na celu.”

Dz. Warszawski ogłosiwszy na wstępie nową klęskę jaka na rozkaz cara kraj cały dotkliwie dotyka, unosi się dalej nad „nową względnością wysokości władzy, która raczyła pozwolić na swobodne w porze poobiedniej przebywanie w dniu jutrzejszym rogatki marymontskich do godziny 11 wieczorem, bez żadnych szczególnych biletów, jakie zwykle na rogatkach są wymaganiami, lecz za okazaniem jedynie w razie żądania książeczki legitymacyjnej, lub innego podobnego dowodu z moźnością wracania bez latarek.”

Mowa tu o dozwolonej przez troskliwego Frederyksa przechadze do tak zwanej „Kaskady” tuż za rogatką marymontską położonej, gdzie Moskwa pragnie ludności warszawskiej urządzać zabawy, naksztalt w dolinie szwajcarskiej, gdzie przecież mimo usiłowań policji mało kto prócz Moskali chodzi.

Głoszą także po mieście, że Moskwa zamierza urządzić w październiku wyścigi konne w Warszawie.

## AUSTRYA.

Wiedeń, 1 sierpnia. Dzisiejsze posiedzenie konferencji zakończyło się o godzinie 2 z południa po czterogodzinnym trwaniu.

P. Bismarck dopiero dziś wyjedzie do Gasteinu.

Wedle Gen. Cor. dziś w południe podpisano preliminarja pokoju i trzymiesięczne zawieszenie broni.

Bayr. Ztg. pisze, że rząd bawarski polecił swemu pełnomocnikowi w Frankfurcie głosować, za wydaleniem wojska pruskiego, które 21 zm. wkroczyło do Rendsburga i przywrócenia dawnego stanu rzeczy.

Lwów, 29 lipca. Namiestnictwo wydało następujące obwieszczenie: „By zapobiedz często zdarzającemu się obiegowi fałszywych kart legitymacyjnych, postanowiło wysokie c. k. ministerium policyi reskryptem z d. 20 maja 1864 r. l. 3349-569 ściągając teraz w obieg będące karty legitymacyjne i wydać nowe w odmienną formie:

„Wydanie nowych kart legitymacyjnych, które drukowane będą na mocniejszym papierze z jasno-złotym tłem, i zawierać będą na drugiej stronie opis osoby, nastąpi niezwłocznie.

„Karty legitymacyjne dawniejszej formy będą jeszcze ważne tylko do ostatniego września 1864 r. Do tego czasu ma każdy posiadacz jeszcze ważnej karty legitymacyjnej zamienić taką w urzędzie, w którym wystawiona była, na kartę nową formy i postarać się o to według okoliczności przez przełożony polityczny urząd swego teraźniejszego miejsca zamieszkania.

„Ponieważ jednak nie można żądać, ażeby osoby, posiadające jeszcze karty legitymacyjne, poniosły i powtórnie kosztą stemplowe przed upływem czasu, na który karty te ważnymi być miały, przeto zezwoliło wysokie c. k. ministerium skarbu, aby posiadaczom takich kart legitymacyjnych na czas, w którym takowe jeszcze ważnymi być miały, wydano nowe karty bez stempla, w których to razach okoliczność ta na odwrotnej stronie nowych kart słowami: „Z powodu zmiany, bez stempla,” wyrażoną będzie.”

## FRANCYA.

Paryż, 29 lipca. Zapowiedziana podróż króla portugalskiego do Paryża została odroczone. Także i chrzest nowonarodzonego syna ks. Napoleona później się odbędzie. Równie i ks. Humbert odwiedzi swe na dworze francuskim na później odłożył, może dla tego że nie chce spotkać się z małżonką królowej Izabelli hiszpańskiej.

Cesarzowa Eugenia często udaje się do Wersalu, gdzie zajmuje się przygotowaniami dla uroczystości mających się odbyć na cześć króla hiszpańskiego Franciszka.

Policja szwajcarska zakazała oberzystom w Lugano przyjąć w gospodę Mazziniego, ani któregokolwiek innego z jego przyjaciół.

Wiadomości o Garibaldim są dość smutne. Bohater włoski jest w tak opłakanym stanie, że musiano go zanieść na pokład okrętu „Zuaw z Palestro”, którym wrócił do Kaprery. Pogorszenie przypisują nieudolności lekarzy włoskich, którzy polecili mu udać się do wód w Ischia zupełnie dla jego choroby, jak twierdzą, niestósownych.

W procesie adwokatów paryskich o należenie do nieuprawnionego stowarzyszenia wyborczego p. Jules Simon chciał bronić p. Clamageran. Ponieważ p. Simon nie jest adwokatem, potrzebował na to autoryzacji trybunału, której nie uzyskał.

Dziennik La Gironda zawieszono na dwa miesiące.

— Sprzęt jedwabiu w Chinach mniejszy od zeszłorocznego, w Japonii dobry.

— Piszą z tąd do Gaz. N. r.:

„Kilka słów życziwych wymówionych przez papieża za Polakami i religią znalazły odgłos w sercach kapłanów francuskich. Dwudziestu księży polskich z polecenia arcybiskupa paryskiego umieszczonych zostało po różnych parafiach z skromną pensją, która przynajmniej pozwoli im żyć i dopełniać obowiązków, odpowiednich powołaniu.

„Smutny jest obraz licznych braci tu przebywających. Ci co przez swoje stósunki dawniej mogli dla ziomek pozyskać zatrudnienia lub miejsca, wpływ swój zużyli. Różne komitety, o których szeroko piszą dzienniki, ograniczyły się na pomoc dla ranionych. Nic dla innych nie świadczą. Ogłoszenia o loteryi na kilkadziesiąt milionów, o stowarzyszeniach do umieszczania i wynajdywania miejsc, mogą w błąd wprowadzić i jednego do Paryża pociągnąć. Dopełniamy obowiązków prosząc ziomek, aby się temi doniesieniami przedwczesnymi nie ludzili. Już w Paryżu widzieliśmy młodych, usposobionych, pracy szukających, bez chleba i obuwia. Mamy pod ręką listy trzech komitetów, które tak się dają streścić: „Nie przysyłajcie nam ziomek, nie dla nich zrobić nie możemy.” Niech przeto ci bracia, co mogą gdzieindziej godziwą pracę pozyskać, nie puszczają jęj uwiedzeni płoną nadzieją.”

— Z Turcyi donoszą, że główny tegoroczny obóz armii tureckiej, który można nazwać obozem p. zycyjnym, założony jest na wzgórzach Lewant Czyffik, półtory mili od Carogrodu, na brzegu europejskiego Bosforu. Dla sułtana zbudowano tam kiosk, i to na tém samym miejscu, gdzie przedtém stały pierwsze koszary dla wojsk regularnych, założone przez sułtana Selima III, a zniszczone potem ze szczeniem przez zbuntowanych jańczarów. Założenie obozu dla regularnych wojsk właśnie na tém samym miejscu, można uważać niejako za rehabilitacją ważnego politycznego aktu. Pierwszą do tego myśl podał obecny wielki wezyr, Fuad basza. Dnia 11 lipca sułtan osobiście przeglądał obóz, przy czym wykonano przed nim szereg manewrów z wielką precyzją. Występowało 10 batalionów piechoty, 8 baterii artylerji i 20 szwadronów kawalerji. Podczas wieczornego apelu odczytano zgromadzonemu żołnierzom następujący rozkaz dzienny wielkiego wezyra:

„Założenie obozu waszego, precyzja i szybkość, z jaką wykonaliście dzisiejsze manewry, zadawały całkiem naszego cesarza sławnego. Wszyscy, tak oficerowie jak i żołnierze, spełnili dziś godnie swą powinność. Z takiego wojska można i trzeba być dumnym!”

W istocie rzeczy nawet odbyło się wszystko tym trybem, jak w innych obozach europejskich, co ma wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju stósunków armii tureckiej, bacząc na dotychczasowe zwyczaje tureckie.

## ANGLIA.

Londyn, 29 lipca. Dziś zamknięta została tegoroczna sesja parlamentu przez komisją królewską. Komisarze królewscy odczytali obu izbom orędzie królewskie, które opiewa jak następuje:

„Milordowie i Panowie!

„Odebraliśmy rozkaz od Jęj kr. Mości zwolnić was od dalszego udziału w obradach parlamentu, i równocześnie wyrazić wam wdzięczność Jęj kr. Mości za gorliwość i pilność, z jaką przykładaliście się do waszych obowiązków podczas sesji parlamentu, która się dziś kończy.

„Jęj kr. Mość wkłada na nas obowiązek zawiadomienia was, że ubolewa mocno nad tēm, iż usiłowania jakie podjęła wspólnie z cesarzem Francuzów, cesarzem rosyjskim i królem szwedzkim ku sprowadzeniu zgody między mocarstwami niemieckimi a królem duńskim, nie odniosły pomyślnego rezultatu i że kroki nieprzyjacielskie, zawieszono podczas rokowań, rozpoczęto na nowo. Jęj kr. Mość ma wszelako nadzieję, że układy rozpoczęte między wojującymi będą mogły przywrócić pokój północy Europy.

„Jęj kr. Mość udała się do mocarstw, które były stronami kontraktującymi w traktacie, na mocy którego Rzeczpospolita Jońska dostała się pod opiekę W. Brytanii, a gdy otrzymała ich zezwolenie na przyłączenie téj Rzeczypospolitej do królestwa greckiego, na co się stany Rzeczypospolitej Jońskiej zgodziły, Rzplita Siedmiu Wysp została urzędowo przyłączoną do królestwa greckiego i Jęj kr. Mość spodziewa się, że tak doprowadzona do skutku unia stanie się źródłem szczęścia i pomyślności dla wszystkich poddanych Jęj kr. Mości króla Hellenów.

„Stósunki Jęj kr. Mości z cesarzem Chin są wciąż przyjazne i handel jęj poddanych z cesarstwem chińskim powiększa się.

„Jęj kr. Mość zajmowała się wspólnie z cesarzem Austrii, cesarzem Francuzów, królem pruskim i cesarzem rosyjskim wynalezieniem załatwienia polubownego trudności powstałych między hospodarem Moldowoszy, a jego zwierzchnikiem sułtanem. Jęj kr. Mość z przyjemnością donosi wam, że usiłowania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

„Jęj kr. Mość żywo ubolewa, iż wojna domowa w Północnej Ameryce nie ukończyła się. Jęj kr. Mość utrzymuje i nadal będzie ścisłą neutralność w obec wojujących i ucieszyłaby się przyjacielską zgodą obu stron walczących.

„Panowie z izby gminnych!

„Jęj Król. Mość polecił objawić wam żywą wdzięczność za wspaniałomyślne subsydia, zawotowane przez was na wydatki służbowe roku bieżącego i na nieustającą obronę warsztatów morskich i arsenałów Jęj Król. Mości.

„Milordowie i Panowie!

„Jęj Król. Mość zauważyła z zadowoleniem, że nędza, wywołana przez wojnę domową w Północnej Ameryce, w niektórych rękodzielniczych obwodach zmniejszyła się znacznie i Jęj Król. Mość żywi nadzieję, że znaczniejsze zapasy surowych materyałów można będzie sprowadzać z krajów, w których je dotąd zaledwie produkowano.

„Rokoszu niektórych pokoleń w Nowej Zelandji dotychczas nie uspokojono, ale sprawia to Jęj Król. Mości przyjemność, że znaczna część krajowców na tych wyspach nie wzięła w rokoszu udziału.

„Było to źródłem wielkiego zadowolenia dla Jęj Król. Mości, gdy zauważyła rozwój szybki zasobów swych posiadłości w Indyach Wschodnich i ogólne ukontentowanie ludu zamieszkującego owe obszerne dziedziny.

„JKMość zezwoliła chętnie na liczne przedsięwzięcia o publicznej użyteczności, będące wypadkiem prac waszych podczas sesji dobiegającej dziś do końca.

„Akt rozszerzający względem kobiet i dzieci, używanych w rozmaitym przemyśle, przepisy stósujące się do rękodzieł w ogóle, przyczyni się materyjalnie do utrzymania zdrowia i polepszenia wychowania tych, na korzyść których go zredagowano.

„Akt zaprowadzający renty rządowe zachęci klasy robotcze do przezorności i dostarczy im środki do pewnego umieszczenia owoców swęj pracy.

„Akt ułatwiający budowę kolei żelaznych zmniejszy kosztą, nieodłączną dotąd od rozwoju tych ważnych dróg komunikacyjnych.

„JKMość cieszy się jak najserdeczniej z dobrobytu ogólnego i zadowolenia, panującego w jęj krajach, oglądając stopniowe powiększanie się i rozwój zasobów narodowych, i widząc, jak dostarczywszy środków na opędzenie wydatków służby publicznej, mogliście jeszcze zmniejszyć wysokość podatku opłacanego przez kraj.

„Powracając do waszych hrałstw będziecie jeszcze mieli ważny obowiązek do spełnienia, aby zbliżyć do siebie nawzajem różne klasy społeczności, a Jęj Król. Mość będzie błagała gorliwie Boga wszechmocnego, aby Jego łaska popierała wasze usiłowania i prowadziła je ku dobrobytowi i szczęściu ludu, będącemu celem i przedmiotem stałej troskliwości Jęj Król. Mości.”

Przy odczytaniu orędzia królewskiego nie wiele osób było przytomnych w sali. Wśród szranek, licząc w to komisarze, znajdowało się z 12 osób; po za szrankami nie wiele co więcej; liczba widzów równała się zeru. Powodem takiej obojętności było gorąco straszliwe, dla którego wszystko co mogło uciekać z miasta, i brak wszelkich uroczystych ceremonii przy zamknięciu sesji. Nie spieszyły się też wcale dzienniki z podaniem téj mowy. Zwykle w pół godziny po odczytaniu mowy przez królową lub komisarze, czyta ją publiczność; teraz czekała na nią publiczność kilka godzin; tj. „czekała” w przenośnym znaczeniu tego wyrazu, bo nikt jęj z wielką niecierpliwością nie wyglądał.

Londyn, 1 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Lincoln chciał wejść w układy z Południowcami na zasadzie integralności Unii i zniesienia niewoli. Pełnomocnicy południowi odmówili pod temi warunkami przybyć do Waszyngtonu. Na teatrze wojny przyszło podobno pod Atalantą w Georgii do walnej bitwy, w której sknfederowani wedle nowojorskich depezy mieli ponieść znaczne straty. Jenerał Sherman miał wziąć 4000 jeńca w niewolę.

DANIA.

Altona, 31 lipca. Dziennik szlezwicki urzędowy zamieścił dziś rozporządzenie komisarza cywilnego, wedle którego nauki w szkole wyższej haderslebenskiej udzielane będą w niemieckim języku; język duński ma jednak w głównych przedmiotach naukowych pozostać.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 sierpnia. Wedle ogłoszenia tutejszego prezydium policyi zamknięta będzie do dnia 12 b. m. brama berlińska dla przejeżdżających. Naprawiają bowiem w bramie bruk.

— Dzisiaj w nocy ogromna nawałnica połączona z piorunami i gradem niezwykłej wielkości nawiedziła miasto nasze.

— Sobotni numer Ost d Ztg obłożyła policja aresztem, podobno z powodu artykułu o wypadkach w Rendsborgu.

— Jutro o godzinie 12<sup>1/2</sup>, w południe odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie reprezentantów miasta, na którym nastąpi instalacja nowego burmistrza p. Kohleis.

— Onegdaj utonął w rzece Warcie naprzeciw łaźni Łasiewicza na Grobli, 14letni chłopiec uczeń cukierniczy Ksawery Gerłowski. Dotąd ciała jego nieznaleziono.

\* Z pod Poznania, 2 sierpnia. Okolicę koło Poznania nawiedziła dzisiaj w nocy nawałnica z wichrem, błyskami i deszczem ulewym, połączonym z gradem rzęsywym. Grad był wielkości gołębiego jaja, a trafiały się i większe w postaci półkuli. Przeszło kwadrans padał grad od pierwszej godziny poranka. Całe pola bielity jakby od śniegu. Szczęście, że żyta po większej części sprzątnięte, ale co do jarzyn mianowicie jarka, tataraka nieoledlwie do szczytu zniszczone. Sady mocno ucierpiały, bo jabłka, gruski itd. leżą pod drzewami jakby na dobre otrząśnięte. Fala szła od zachodu, a więc i okna dużo ucierpiały. W Naramowicach ani jedna szymba od strony zachodniej nie pozostała. Słychać to samo i w Winiarach, gdzie nawet mnóstwo wróbił znaleziono zabitych od gradu. Dotknięci tem nieszczęściem mali nasi gospodarze, oby na przyszłość zechcieli się zabezpieczyć od gradobicia, bo w takim razie kto ich wesprze w nieszczęściu! W dniu 1 sierpnia ustala opłata sześciocenygowa za przyniesienie listów na wieś, bo listowi tylko porto ściągają.

Buk, 30 lipca. Piszą zjad do Pos Ztg, że wczoraj w południe spłonęła stajnia gościnnia napełniona dniem poprzednio żytem, a przedmieście Poznańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma, lecz sądzą, że ogień znowu przez szajkę podpalaczy został podłożony.

Kiszkowo, 29 lipca. Wczoraj wieczorem około 10 wybuchł pożar w Holendrach Karsewskich w domostwie gospodarza Schwandkego, które dla braku wody mimo gorliwego ratunku całe spłonęło.

m Śrem, 29 lipca. Wczoraj o godzinie 4 po południu wskutek nadesłanego rozkazu radcy sądu stanu w Berlinie, p. Krügera, wypuszczono na wolność z tutejszego więzienia sądowego p. Kazimierza Nięgolewskiego, właściciela Włocisławek, którego, jak o tem czasie awego donosiliśmy, aresztowano w piątek dnia 22 lipca, a który w więzieniu zrobił wniosek, poparty świadectwem tutejszego fizyka powiatowego, ażeby go z powodu niepomyślnego stanu zdrowia na wolność wypuszczono. Wypuszczenie to atoli jest warunkowe; bo p. Nięgolewski musiał się protokularnie zobowiązać, że miejsca swego pobytu nie zmieni i że na każde wezwanie celem przesłuchania natychmiast do sądu się stawi.

W przeszłą sobotę dnia 23 bm. około godziny 4 po obiedzie odbyło się walne zebranie Towarzystwa oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie. Jak wielkim jest dokrodziejstwem dla naszego powiatu to Towarzystwo oszczędności i pożyczek wekslowych, w którego kasie złożone pieniądze po 4 od sta się procentują, i które od wypożyczonych na weksle pieniędzy bierze tylko 5, a od prolongowanego wekslu 6 od setki, wykaza najlepiej następujące cyfry. Przez cały rok od dnia 1 lipca 1863 do tegoż lipca 1864 wynosił wpływ: 59,517 tal. 24 sgr. 10 fen., a rocznie całoroczny wynosił 55,682 tal. 14 sgr. 9 fen., tak że na dzień 1 lipca było rezerwy w kasie gotówką 3835 tal. 14 sgr. 9 fen. Aż do dnia 19 lipca było winno Towarzystwo depozytów z prowizją 37,322 tal. 16 sgr. 4 fen.; należało się zaś Towarzystwu pożyczek i prowizji 33,946 tal. 25 sgr. 10 fen. zaliczonych i jeszcze niezwróconych kosztów procesowych 65 tal. 20 sgr. 6 fen., tak że licząc w to gotówkę 3835 tal. 14 sgr. 9 fen., Towarzystwu należało się 37 348 tal. 1 sgr. 1 fen. Tym sposobem miało Towarzystwo po odciążeniu kosztów na administrację, prowadzenie kasy i wyznaczenie wynagrodzenia 200 tal. kasyerowi za nader mozołną a wzorowo wykonywaną pracę bezpłatną czystego zysku 525 tal. 14 sgr. 9 f., powstałego z jednego procentu pobieranego na administrację, a idącego do funduszu rezerwowego. Przez ciąg czterastoletniego istnienia Towarzystwa od dnia 1 lipca 1850 do 1 lipca 1864 r. wynosił cały wpływ 430,759 tal. 2 sgr. 8 fen., a wydatek 426,923 tal. 17 sgr. 11 fen., tak że w kasie pozostało rezerwy, jak wyżej, 3835 tal. 14 sgr. 9 fen. Zebrani członkowie Towarzystwa, którzy tym razem z niewiadomych nam powodów na walne zebranie mało się zjechało, po wysłuchaniu raportu komisji wybrańców do przejrzania czynności dyrekcji, obliczenia kasy i zastanowienia się nad wnioskami nowymi do decyzji walnego zebrania pozostawionymi, po sprawozdaniu ze stanu kasy Towarzystwa, przystąpili z kolei do wyboru dwóch zastępców członków dyrekcji, którzy już to z powodu choroby już też uwężenia nie mogą brać regularnego udziału w naradach dyrekcji. Dyrekcja składa się bowiem z 5 członków, t. j. pp. Cezarego hr. Platara z Góry, Leona Smitkowskiego z Łęgu, radcy sądu Styrlego i Porawskiego i miejscowego kamlarza Tadrzyńskiego. Na zastępców Leona Smitkowskiego i sędziego Porawskiego wybrano jednogłośnie pp. Antoniego Raczynskiego z Paarskiego i mecenasa Karpńskiego ze Śremu. Następnie wybrano jednogłośnie na członków do komisji kontrolującej i rewizyjnej na rok 1864, pp. ks. Laferskiego, proboszcza z Jezewa, Konstantego Sczanieckiego z Międzychoda i dra Szenica, profesora ze Śremu. Stosownie do wniosku dyrekcji uchwalono umorzenie 69 tal. 24 sgr. 9 fen. pożyczek, prowizji i zaliczonych kosztów, nie mogących być ściągniętymi od debentów. Jest to pierwszy niedobór, którego Towarzystwo w ciągu swego czterastoletniego istnienia doznało. Wniosek dyrekcji, polecający przekazanie 250 tal. na rzecz tutejszego powiatowego lazaretu, upadł większością głosów, jak sądzimy, jedynie z fałszywego zrozumienia przedstawienia wniosku. Mamy to przekonanie, że gdyby było jasno przedstawione, z jakiej pozycji dochodów i majątku Towarzystwa owe 250 tal. ma być przeznaczone na potrzeby lazaretu, wniosek bez wątpienia byłby jednogłośnie przez zebranych członków przyjęty. Z tego powodu zdaje nam się rzeczą konieczną, ażeby dyrekcja zwołała walne zebranie nadzwyczajne, na którymby wniosek ów dostatecznie wyjaśniony i poparty, przyszedł jęszcze raz pod głosowanie członków, a niewątpliwie, iż przeciwko jego przyjęciu członkowie nie mieć nie będą.

— W Warszawie umarła 23 lipca Emilia Gosselin, która się poświęcała kształceniu dziewcząt, tudzież pracom piśmiennym. Wydała bezimiennie gramatykę polską; w Bibliotece Warszawskiej była zamieszczona powieść jej pióra niepośledniej wartości p. n. „Pamiętniki nieboszczki“. Procz tego pisywała do Czytelnicy niedzielnej i Tygodnika ilustrowanego.

— Intrzygi dziennikarskie. W Wiedniu odgrywa się obecnie ciekawe intrzygi dziennikarskie. Jak wiadomo, dziennik p. Zanga Presse, przejść miał w najnowszym czasie otwarcie na stronę ministeryum. To dało powód do wystąpienia znacznej części współpracowników z żoną redakcyi, a dwóch z nich, pp. Etienne i Friedländer, zamierzali wydawać nowy dziennik, któryby miał zastąpić pierwotną

Presse. W tym celu miał tytuł nowego dziennika charakteryzować powody jego powstania i opiewać Freie Presse. Tymczasem pomiarkował się dość wcześniej p. Zang i aby udaremnić nowym przedsięwzięciem przywłaszczenie tytułu, któryby miał na sobie znamionę popularności, jaką chlubiła się dawna Presse, podał do wiadomości biura prasowego, że zamysła wydawać trzy dzienniki, pod następnymi tytułami: Wiener Presse, Freie Presse, Neue Presse. Wyrzedzając tym sposobem swoich współzawodników, uczynił im ze względu na przepisy prasowe wybór podobnego tytułu dla nowego dziennika niepodobnym. Ale pan Zang zawiódł się. Nie wyczerpał bowiem wszystkich kombinacji tytułowych, a pp. Etienne i Friedländer postanowili ochrzcić przyszły swój dziennik Neue Freie Presse. Tymczasem występuje znowu jakiś pan Gruner, zapewne figura, przedstawiona przez p. Zangra, i zawiadamia, że wydawać będzie także nowy dziennik pod tytułem: Wiener neue freie Presse, chcąc przez to polecić szczył panom Etienne i Friedländer. Gdyby więc teraz wszystkie te plany nowych dzienników przyszły do skutku, miałyby Wiedeń: Die Presse, Neue Presse, Freie Presse, Wiener Presse, Neue freie Presse, Wiener neue freie Presse! Powstałby stąd ogromny chaos tytułów dziennikarskich, który balauncyliby niezmiernie biednych czytelników i sprowadził ustawicznie qui pro quo w prenumeracie. Panowie Friedländer i Etienne muszą tedy albo zrzec się w tytule swego przyszłego dziennika słowa Presse, które snać za tak magnetyczne uważają, albo wymyślić jaką nową kombinację, różniącą się wybitnie od naprowadzonych u góry. Głównym współpracownikiem dzisiejszej Pressy po wystąpieniu tamtych, został pan Warrens, zdolny publicysta barw rozmaitych, jakie właśnie pisał.

— Suche deszcze, czyli tak zwane piaszczyste, nie należą wcale do legend i baśni, ale do rzeczywistych zdarzeń, ponawiających się i to nie jednokrotnie, nawet w niektórych południowo-wschodnich guberniach carstwa moskiewskiego. Deszcze takie padają szczególnie w okolicach położonych w bliskości stepów, a powodem ich są burze, które wirując po stepie, i porwijąc znajdujący się tamże piasek, niosą go z pędem wichru całymi kolumnami, poprzedzonymi ogromnym tumanem kurzu, a natrafwszy na miasto, rozbijają te kolumny o wieże i gmachy, i zasypują piaskiem wszystkie niemal ulice. Po przejściu zaś takiej burzy, brodzi się po owym piasku, jakby po zaspach śniegowych wśród zimy; o usunięciu go z ulic, ani nawet myśleć można, i tylko oczekiwać należy pory, w której znowu wiatr nowy, przeniesie go z miasta na stepy. Jedną z takich burz, i można powiedzieć najsilniejszą w tych czasach, bo trwająca dzień cały, panowała dnia 3 lipca w mieście Orenburgu, leżącym, jak wiadomo, wśród otaczających go do kola stepów, a będącym siedliskiem wielu wygnanych z oczyszczonej ziemi rodków naszych. Tam też ze względu jeograficznego położenia często ponawiają się te piaszczyste deszcze, które szczególnie na oczy szkodliwy wpływ wywierają. Prawdziwe zaś deszcze, zwłaszcza w tym roku, zdarzają się tam nadzwyczaj rzadko, co też przyczynia się nie mało do podnoszenia i tak już wygórowanej tamże w tej porze, temperatury.

— Trzęsienie ziemi. W Kalarasz, wołoskim mieście portowym, położonem naprzeciw Sylistryi, powstał dnia 14 lipca okropny orkan, połączony z strasznym trzęsieniem ziemi. Walka żywiołów trwała przeszło dwie godziny i przedstawiała widok, pełen przerażającej grozy. Wszystkie piękniejsze gmachy miasta, jak np. kościół, szpital, szkoła, zostały zniszczone, z okrętów, znajdujących się w porcie, jeden w kawałki zdruzgotany, inne mocno uszkodzone.

— Ożywiony na chwilę przemysł bawełniany w Łodzi, znowu wolniejszą toczy się koleją. Interesy idą trudniej. Pod względem kredytu filia banku polskiego oddaje niezapraczone usługi, i oddawałaby jeszcze większe, gdyby ciężary procentowe mogły być nieco zmniejszone. Drogość bawełny główną tego przyczyną, należałoby więc podnieść wyroby lniane. Dotąd istnieje w Łodzi jedna fabryka wyrobów lnianych, produkująca płótna ar. 5666, chustek i bielizny stołowej 3300 ar. wartości ogólnie 2530 rs.

— Nowe odkrycie wzmocniło jęszcze podejrzenie przeciw owemu Müllerowi krawcowi z Kolonii, który miał zabić w Londynie na kolei żelaznej komisarza handlowego Briggsa. W mieszkaniu jego bowiem znaleziono znaną w Anglii pałkę pod nazwą „Life proserver“, to jest pret gibki, mający na końcu kulę oliwianą lub żelazną. Broń ta była zakrawiona, a lubo jest ona własnością innego mieszkańca tego domu, wszelako ten udowodnił, że podczas nocy, w której morderstwo spełniono zostało, bawił właśnie zdala od Londynu na wii.

— Oprócz Rosyi panuje kara knuta jęszcze w Anglii, lubo narzędzie to inaczej tam się zowie: nine tailed cot (kot o 9 ogona-h). Karę tę postanowił parlament wymierzać na tak zwanych garotterach, to jest tych rozbojnikach ulicznych, którzy rzucają na przechodniów postronki i duszą ich, żeby odepnąć. Zbrodniarze ci idą zwykle na całe życie do galery, a teraz nakazano, aby na wstępie karani byli dziewięciopalczym knutem, którego każde cięcie przeryza ciało.

— Dwaj oszuści, którzy pod przybranymi nazwiskami hr. Szymay i Hunyadi dopuścili się licznych kradzieży i oszustw w Galicyi, musieli chęć niechcąc zwiędzić znowu arenę swych popisów. Sąd karny złocewiski bowiem zareklamował ich, i obaj oszuści odstawieni zostali dnia 23 z. m. do Złoczowa. Między wielu występkami, których się dopuścili ci panowie, zajmuje jedno z pierwszych miejsc kradzież, popełniona u komisarza hr. Baworowskiego, pana Maliny w Kłotowie, gdzie obaj włóczyli skradli z kasy zapomocą wytrycha 900 złr.

— W Galicyi skutkiem ciągłych deszczów w pierwszej połowie z. m. wystąpiły z brzegów rzeki San i Wisłok, i przez salanie łąk i pól, a osobliwie przez spławienie skoszonej koniczyny i trawy zrzadziły znaczną szkodę we wsiach: Sarzynie, Baranówce, Przyhajcu, Starémieście, Siedlance, Podolszynie, Kuryłowie, Wieszenicach, Ruchowie, Dembnie, Chodaczowie, Leszczynach i Opaleńsku, niwecząc nadzieję obfitych zbiorów w tych gminach. Teraz dopiero zaczyna woda opadać i spodziewano się, że ukończą się wreszcie te spustoszenia nad brzegami Sanu i Wisłoku. W czasie wezbrania wód było mnóstwo ryb w Sanie i znaczną ilość ich zaniosły fale na łąki. Osobliwie było wiele jesiotrów; niektóre 3 do 4 łokci długie, które chwytano za zbliżeniem się ich do brzegu.

— Straszna eksplozja zdarzyła się 21 b. m. w Paryżu na przedmieściu Poissonniere w domu pod liczbą 11, w którego piwnicy znajduje się skład oleju skalnego. Dnia poprzedniego wieczorem udał się pewien robotnik do piwnicy i stłukł butlę oleju, który się rozlał po ziemi. Kapelusznik, najmujący pewną część piwnicy, zszedł do niej na drugi dzień o godzinie 9 z rana z światłem w ręku, zjadł się zajął rozlany olej i spowodował eksplozję. Nieszczęście chciało, że od płomieni zajęta się kupa węgla. Mimo największej usilności nie udało się przysiąci ognia, i po dwugodzinnej pracy nastąpiła eksplozja reszty butli nagromadzonych z olejem. Dom, w którym to stało, jako też sąsiednie domy wzruszone zostały w swych podwalinach, podłogi wyrwane i wysadzone okna. Rozrzucone na wszystkie strony kawałki drzewa potłukły okna w wielu innych domach. Osmnaście osób zostało mniej lub więcej skaleczonych, między nimi jeden sierżant miejski i dwóch pompierów.

— W pewnem towarzystwie wszczęła się kwestya, jakie wino jest najbardziej upowsechnione na świecie. Kuryerkowi Warsz. się zdaje, że jeżeli któremu winu należy oddać pod tym względem pierwszeństwo, to bez wątpienia szampańskiemu, jako znanemu zarówno w Europie jak Azji, zarówno w Afryce jak Ameryce. Na dowód tego stawia Syberję, a w niej malownicze miasteczko Krasnojarsk, położone w guberni jenijskiej, słynnej jak druga Kalifornia ze złota Krasnojarsk jest siedliskiem najbogatszych poszukiwaczy złotodajnego piasku i tych, którzy trudnią się jego plukaniem. Najpiękniejsze petersburskie i moskiewskie ekipaże, przebiegają ulice jego, rozwoząc wystrójone damy do magazynu mód, który w obrobie swoim posiada około dwa miliony złp. Na jarmark Irbicki do roku 1837 dostawiano w przecięciu rocznie tylko 55 skrzyń wina szampańskiego, z którego najlepsze wysyłano do Kiachty, a następnie do państwa Niebieskiego. W r. zaś 1843, dostawa ta wzrosła do 550 skrzyń, nie

licząc w to oddzielnych zapisów, poczynionych przez kupców i plukaczy piasku, dla sprowadzenia sobie zapasów z Niższego Nowogrodu i Petersburga. W Krasnojarsku jakkolwiek butelka szampańskiego wina, z uwagi na daleki transport kosztuje 7 tal., wino to jednakże jest prawie zwyczajnym codziennym napojem tamecznych mieszkańców. Żaden plukacz nie obejdzie się bez tego, ażeby z odwiedzającym jego progi niepełnił na dowód przyjacieli dwóch puharów, to jest przy powitaniu i pożegnaniu. W Krasnojarsku wszakże, w tej stolicy szampań, najbogatszego magazynu mód, błyszczących ekipaży, i uderzającego przepychu niedostaje księgarń. Czy jednakże, cała północna strona jenijskiej gubernii, która niegdyś uchodziła z powodu posiadania najrzadszych i najobfitszych futer za najbogatszą, przez rozwinięcie złotodajnego przemysłu nie straciła na handlu futrami i nie zubożała, jest to pytanie które zastugiwałoby na rozwagę ekonomów politycznych.

— U wód galicyjskich od dnia 1—30 czerwca br. było: a) w Krynicy 62 grona ze 130 osób, między którymi 119 z Galicyi i z Krakowa, 11 osób z Królestwa Polskiego; b) w Rzegestowie 13 gron z 25 osób, z których 24 z Galicyi i Krakowa, a 1 z Węgier; c) w Szczawnicy 111 gron z 166 osobami, z których 136 z Galicyi i Krakowa, 1 osoba z Węgier, 26 z Królestwa Polskiego, 2 z Moldawii, 1 z Ameryki.

— Kleber i Sułkowski. Według listu prywatnego z Kairu, niedawno w okolicach tego miasta odkryto groby dwóch sławnych generałów armii napoleońskiej. Sarkofag ze zwłokami Klebera znaleziono w arabskiej zapadłej stajni; trumnę zaś Sułkowskiego, koń wycopywającego Araba w okolicy Kairu wyrzeźbił z piasku.

— Anilin, niedawno wynaleziony materiał farbiarski, należy do rodzaju tych nowoczesnych wynalazków, które zawdzięcza się nie przypadkowi, lecz opartemu na nauce doświadczeniu słynnych chemików. Anilin zupełną sprowadził rewolucję w farbiarstwie, bo jest to produkt, który w rozmaitych połączeniach daje najróżnorodniejsze farby wielkiej siły i dające się do wszystkich technicznych potrzeb zastosować. Dobywa się go z smoły kamiennych węgla lub też z oleju ziemnego, który służy również na materiał do świec parafinowych. Galicya posiada w wielkiej obfitości olej ziemny czyli ropę, a znajdują ją także w Węgrzech południowych. Pierwszą w Austrii fabrykę anilinu założył p. Peussens w Baumgarten o milę za Wiedniem i w tych dniach zaczął go wyrabiać.

— W Bordeaux powszechnie wzbudza zdumienie będący właśnie w robocie okręt taranowy z żelaza, nowszej konstrukcyi. Okręt ten nazwiskiem „Sinks“ jest 52 metrów długości, 10 szeroki, 5,20 metrów głęboki, wysokość linii warownej wynosi 2,30 metrów, głębokość 4,30 metrów. Pokryty on jest od pokładu na 3 stopy pod powierzchnią wody płytami żelaznymi, u góry wznoszą się dwie wieże, zbudowane nadzwyczaj trwale. Wieża przednia zaopatrzona jest w działo ogromnego kalbru, wyrzucające kule 800funtowe, dwa inne działa należą do 70—80funtowych. Najstraszniejszą wszakże bronią „Sinkska“ jest ogromny dziób stalowy, przytwierdzony do przodu okrętu i sterzący kilka metrów po nad wodę do rozbijania statków nieprzyjacielskich. Okrętem porusza machina o sile 300 koni. Cały statek jest najwidoczniej przyrządzony do spełnienia idei napoleońskiej rozbrajania powstającego.

— Niedawno zabito w Płockiem gronostaja, który już bezwzględnie stał się u nas rzadkością. Skórki gronostaja (viverra erminea) tak niegdyś wysoko cenione, dzisiaj w Syberii mianowicie w Jakucku w bliskości morza Ochockiego, kosztują tylko od 5 do 8 kopiejek ar., tak że cały dochód z polowania na te zwierzątka nie wynosi osmiu tysięcy rs. W r. 1840 z samych Chin wywieziono 176,200 sztuk skórek, które zawsze tam cenią; nikt tylko tam nie śmie nosić ogonów gronostajowych, jako wyraźnie zastrzeżonych dla rodziny panującej. Długość gronostaja dochodzi 10 cali. Znajdują się one w całej Syberji po polach i lasach i legą się w wydrążonych drzewach. O ile małe, o tyle jest żarłoczne i krwi chciwe zwierzątko; raucha się nawet na niedźwiedzia, wciśka mu się w ucho, i tak go tem smorduje, że go o śmierć przyprawia. W ten sam sposób zabija orły i głuszce, jak tylko zejdzie je śpiące. Gronostaj łowi się głównie dla skórek, gdyż mięso ich nawet Kałmacy, dla zbytceznego odoru odrzucają. Oprócz zaś gronostaja i lasicy (viverra siberica), najgłówniejszą rolę odgrywa na Syberji sobol (mustella zibellina), który również wielkością swoją nie przechodzi kuny. Minęły już oddawna owe złote czasy dla handlujących temi futrami, a kiedy np. Tanguzy za koprak żelazny dawali tyle skórek sobolowych, ile tenże mógł ich pomieścić w sobie, dziś na miejscu para skórek sobolowych kosztuje 80 rs., za które znowu w Petersburgu płać 170 rs. Od czasu jak sultan turecki Machmud cywilizując Turcyę, przebrał jej mieszkańców po europejsku, cena soboli o połowę się zmniejszyła. Największą jednakże ruch w handlu skórkami w Syberji stanowią wiewiórki sybirskie, gdyż do samych Chin tylko wywożą ich w przecięciu corocznie do czterech milionów, do Europy zaś od 2 do 3 milionów sztuk. Za najlepsze siwe takie skórki płaci się za tysiąc sztuk 100 rs., i ta właśnie obfitość polowu stanowi, że dochód z wiewiórek dawek byłwa większy corocznie, jak z każdego innych najdroższych nawet futer.

— Donoszą z okolic Wschodniego Okręgu górniczego w Królestwie Polskiem, w którym istnieje także znakomita ilość zakładów hutniczych prywatnych, o niedzą jaka dotyka wiele rodzin górników i hutników. Powodem jest brak roboty, gdyż wiele zakładów skutkiem stagnacyi przestało być czynnymi. Kopalnie stoją zarzucone, wygaszono ogniska w fryszerkach i wielkich piecach, a ruch ustał. Nieliczne zakłady zamożniejszych właścicieli wloką bieg dla tego tylko, aby nie dać umrzeć z głodu robotnikom. Ludność ta tym więcej zastuguje na sympatyę, iż znosi nędzę cierpliwie i szuka ulgi w pracy sobie niewłaściwej i mniej korzystnej.

Wiadomości literackie.

Przed kilkunastu dniami wyszedł Rocznik Towarzystwa naukowego krakowskiego, poświęcony pamiętce pięciuset letniej rocznicy istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tytuł bibliograficzny tego rocznika następujący: „Rocznik c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego. Poczet trzeci, tom VIII, ogólnego zbioru tom XXXI, w drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego (1864). Dział 1) nauk przyrodniczych.“ Po tytule stoi napis: „Pamięć 500letniego istnienia Uniwersytetu Krakowskiego, tom niniejszy swojego Rocznika poświęca c. k. Towarzystwo naukowe krakowskie.“ Dział ten zawiera następujące przedmioty: 1) Rzepień kolczysty (Xantium spinosum) pod względem jeograficznym, mianowicie w Galicyi, przez dra Fr. Herbicha. 2) Wiadomość o studni artezyjskiej w Ciechocinku, przez dra L. Zeisnera. 3) Projekt polskiej nomenklatury motyli krajowych, przez M. Nowickiego. 4) Przyczynki do optometrii, przez prof. J. Majera. 5) Rzecz o bryłach kulistych znajdujących się w okolicy Kalusza i Ładawy, napisał dr. A. Alth. 6) Stosunki barometryczne Krakowa, jako przyczynki do klimatologii tegoż, przez W. Zajczakowskiego. 7) Instrukcja rozesłana zakładom zdrojowisk krajowych, przez komisję balneologiczną. 8) O mchach i wątrobowcach Galicyi zachodniej, przez A. Rehmana. 9) O dobowych wahanach temperatury ciała ludzkiego w stanie zdrowia i choroby, przez Br. Chojnowskiego. 10) Badania anatomiczne w przedmiocie objętości komórek sercowych, przez prof. dra Teichmanna.

Sprostowanie.

W wczorajszym, 175 nrze Dziennika na str. 1, w łamie 1, wierszu 10, zamiast „cara“ czytać należy „prac“, jak to uważny czytelnik sam już zapewne sprostował.

Przybyli do Poznania dnia 2 sierpnia.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Żeroński z Brzozy, prob. Sulikowski z Granowa.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr Busse z Brodziszewa, Benas z Zeljewa, fabr Nutner z Berlina. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Böhm z Wierzkowa, pani Lemberg z Wrocławia. HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Gärtig z Kurnika, Budzińska z Kierki, prob. Ryterski z Smogulca. HOTEL BERLINSKI. Wł. dóbr Knopiński z Orchowa, Berndt z Pijanowa, urzęd. polic. Engmann z Góry, Profé z Klecka, rendant Herrmann z Pleszewa. POD CZARNYM ORZEM. Właściciel dóbr Brzeski z żoną z Jabłkowa.

grud. 14 1/2 - 15, stycz.-lut., lut.-marz. i marz.-kw. 14 1/2, tal. pl. Wypow. 1800 cent. oleju rzep. i 1,170,000 kw. okowity. Wrocław, 1 sierpnia. Na targu: pszenica biała 74-76, 70-71, 44-45, 37-38, 31-32, 54-57; żyto 74-76, 70-71, 44-45, 37-38, 31-32, 54-57; jęczmień 74-76, 70-71, 44-45, 37-38, 31-32, 54-57; owies 74-76, 70-71, 44-45, 37-38, 31-32, 54-57; groch 74-76, 70-71, 44-45, 37-38, 31-32, 54-57.

Table with columns: Do, godz., min., pora dnia, Z, godz., min., pora dnia. Contains train departure and arrival schedules for various destinations like Wrocław, Starogrod, and Trzemeszna.

Wiadomości handlowe. Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 2 sierpnia.

Zyto: niżej, wypow. 30 węcpli, na sierp. i sierp.-wrześ. 30 1/2, wrześ.-paźd. 31 1/2 - 1/4, październ. 32 1/2, listopad. 33 1/2, grudzień. 34 1/2, na odstawę wios. 33 tal. pl. Okowita: trzyma się, wyp. 6000 kw., na sier. 13 1/2, wrześ. 13 3/4, październ. 13 1/2, gru. 13 1/2, stycz. 13 1/2 tal. pl. Berlin, 1 sierpnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu: 50-60 tal. pl. wedle jakości. Zyto: 81-82 funt. w miejscu 34 1/4, na sier. i sierp.-wrześ. 34 1/2 - 3/4, wrześ.-paźd. 35 1/2 - 1/2, październ. 35 1/2 - 66 - 35 1/2, listopad. 35 1/2 - 36 1/4, na odstawę wios. 36 1/4 - 37 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30-34 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 22 1/2 - 25, na sier. i sierp.-wrześ. 22 1/2 - 22, wrześ.-paźd. 22, październ. 21 3/4, listopad. 21 3/4, gru. 21 3/4, stycz. 21 3/4, na odstawę wios. 22 1/2 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 41-48 tal. pl. Rzepak zimowy: 25 szefi w miejscu 84-92 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2, październ. 13 1/2, listopad. 13 1/2 - 1/2, grudzień. 13 1/2 - 1/2, kwiec.-maj 13 1/2 - 1/4, tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 1/2 tal. pl. Okowita: 8000 1/2 Trall. w miejscu bez beczki 14 1/2, z beczką 14 1/2, na sier. i sierp.-wrześ. 4 1/2 - 1/2 - 1/2, wrześ.-paźd. 14 1/2 - 1/2, październ. 14 1/2 - 1/2, listopad. 14 1/2 - 1/2, stycz. 14 1/2 - 1/2, tal. pl.

Rzepak zimowy: 212-200-188 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Zyto: niżej, wypow. 12,000 cent., 2000 funt. na sier. i sierp.-wrześ. 32, wrześ.-paźd. 33 1/2 - 32 3/4 - 33, październ. 33 1/2 - 1/2, listopad. 33 1/2, grudzień. 33 1/2, tal. pl. Pszenica: wypow. 1000 cent., na sier. 53 tal. żąd. Jęczmień: na sier. 35 tal. żąd. Owies: na sier. 39, wrz.-paźd. 34 pl., październ. i listopad. 34 tal. żąd. Olej rzepiowy: niżej, wyp. 550 cent., w miejscu 12 1/2, na sier. i sierp.-wrześ. 12 1/2, wrześ.-paźd. 12 1/2, październ. 12 1/2, listopad. 12 1/2, grudzień. 12 1/2, tal. pl. Okowita: niżej, wypow. 132,000 kw., w miejscu 13 1/2, na sier. i sierp.-wrz. 13 1/2 - 1/2, wrześ.-paźd. 13 1/2 - 1/2, październ. 13 1/2, listopad. 13 1/2, tal. pl. Szczecin, 1 sierpnia. Na giełdzie: Pszenica: niżej, kończy lepię, 85 funt. żółta w miejscu 54-58, 83-85 funt. żółta na sier. i sierp.-wrześ. 58 - 57 1/2 - 3/4, wrześ.-paźd. 59, październ. 58 1/2, na odstawę wios. 62-61 1/2, tal. pl. Zyto: mało zmiany, 2000 funt. w miejscu 34 1/4, na sier. i sierp.-wrześ. 34 1/2 - 3/4, wrześ.-paźd. 35 1/2 - 1/4, październ. 35 1/2, na odstawę wios. 37 tal. pl. Jęczmień: 70 funt. march. 33 1/2 tal. pl. Rzepak zimowy: 25 szefi i 1800 funt. w miejscu 88-90, na wrz.-paźd. 93 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 13 1/2, na sier.-wrz. 12 1/2, wrz.-paźd. i październ. 12 1/2, kw.-maj 13 1/2, tal. pl. Okowita: niżej, kończy lepię, w miejscu bez beczki 14 1/2, nom., na sier. i sierp.-wrześ. 14 1/2 - 1/2, wrześ.-paźd. 14 1/2 - 1/2, październ. 14 1/2, listopad. 14 1/2, na odstawę wios. 14 1/2, tal. pl. Zameldowano: 300 węgpi pszenicy, 400 w. żyta i 210,000 kw. okowity.

Table with columns: Do, godz., min., pora dnia, Z, godz., min., pora dnia. Contains train departure and arrival schedules for destinations like Skwierzyna, Krotoszyna, Gniezno, and Trzemeszna.

W dniu 8 sierpnia, jako w rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę śp. Feliksa Weżyka w kościele parafialnym w Baranowie, na które familią i przyjaciół zaprasza pozostała rodzina. Mroceń, dnia 30 lipca 1864. [2626]

Dla chłopczyka siedmioletniego poszukuje się nauczyciela domowego z świadectwem złożonego egzaminu w seminarium nauczycielskim. Zgłosić się można pod adr. M. N. w Gostyniu poste restante. (2622)

Sześciu studentów znajdują stół i stancję u pani Ćwikowskiej, ul. św. Marcina 62. [2642]

A. Wierzbicki w Gnieźnie polecić może familią przyzwoitą, która kilku studentów na stancję przyjąć chce. [2634]

Reperacya organ kościoła w Golejewku, wynosząca wedle kosztorysu 296 tal., ma być przez entrepriżę uskutecznioną, do czego wyznacza się dzień 22 sierpnia r. b. o godzinie 10 z rana, w probostwie, na który chęć mających przyjąć taką zaprasza dozór kościelny. Kosztorys może być każdego czasu w miejscu przejrzany. [2636]

Ucznia potrzebuje cukiernia Albina Gruszczyńskiego. [2637]

Wyprzedaż porcelany. Aby znaczny swój skład białej i złoconej porcelany szybko uprzętnąć, sprzedaje od dnia dzisiejszego wszystką porcelanę niżej cen fabrycznych. J. Kantorowicz, Rynek No. 55. [2633]

GUARANA. Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francji przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, uśmierza w jednej chwili najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki. Grimault i Sp. w Paryżu. Dostać można w Poznaniu w aptece pana Elsnera, ul. Wrocławska No. 31. [2317]

Potrzebna jest Panna, znająca się doskonale na białem szyciu, praniu, prasowaniu, i jeżeli być może i na krawieczyźnie. Reflektujące na to osoby zechcą się zgłosić o bliższe objaśnienie do ekspedycy Dziennika. [2635]

North British & Mercantile. Towarzystwo zabezpieczenia życia i od ognia w Londynie i Edynburgu, z generalną agenturą w Berlinie. Założone 1809 r.

Kapitał zakładowy 13,333,000 tal. Zwiększający się fundusz rezerwowy z r. 1863 14,892,200 „ Roczny dochód 3,315,000 „

Rzeczono Towarzystwo podejmuje każdego rodzaju zabezpieczenia od ognia pod warunkami najbardziej lojalnymi w premiach umiarkowanych i stałych. Rolnictwo i fabryki doznają szczególnego uwzględnienia, niemniej stara się o bezpieczeństwo wierzycieli hipotecznych. Przy zabezpieczeniach na kilka lat z zaliczką z góry daje znaczny rabat. Szkody wynikłe z pożaru załatwia sprawiedliwie i szybko. Nadto podejmuje Towarzystwo zabezpieczenia tak na przygadek życia jak i śmierci z udziałem wygranej i bez niego. Zabezpieczenia rent posagowych dla dzieci w stałych ilościach. Regulowanie udziału w wygranej odbywa się według zasad korzystnych dla osoby zabezpieczonej.

Kwiatarnia, stara i rzadkiej piękności i w bardzo dobrym stanie, od 70 lat własność jednej rodziny, ma być sprzedaną drogą licytacji publicznej za natychmiastową zapłatą w gotówce w wtorek, dnia 30 sierpnia w Radojewie, miłą od Poznania, nad rzeką Wartą. Dwa stare drzewa mirtowe, mające przeszło 150 lat, bardzo wielkie stare drzewo bobkowe, dwa drzewa cyprusowe mające po 20 stóp wysokości, tudzież bardzo stare i wielkie drzewa pomarańczowe następczą lubownikom rzadką sposobność zaopatrzenia i upiększenia ich kwiatarni. Równocześnie wystawi się tamże rozmaite rośliny doniczkowe i kwiatarniane na sprzedaż. [2643]

Wielki śpichlerz parterowy za 100 tal. i śpichlerz na pierwszym piętrze za 50 tal., położone przy ul. Weneckiej pod No. 5/6, są od 1 października r. b. do wynajęcia. Szczegółów udzieli Adolf Asch, ul. Zamkowa 5. [2640]

Ku udzielaniu każdej pożądaney wiadomości i pośredniczeniu przy wnioskach zabezpieczeń polecają się agenci: G. Hoefen w Poznaniu, Sekretarz Thiel w Wrześni, Sekr. sądu pow. Powalowski w Pleszewie, Izidor Friedlaender w Kępnie, Oton Trachmann w Krotoszynie, Oberamtman Lombard w Wołoczu pod Koźminem, F. Langner w Gostyniu, J. Jachnert w Rawiczu, v. Claussen w Lesznie, tudzież w Poznaniu agent główny A. Kunkel jun. [2494]

Fritz Pfaffe w Wschowie, Majster mularski M. Böhmig w Wolsztynie, S. Kutzner w Grodzisku, F. Eogacki w Szremie, L. Kurnatowski w Czarnotkach pod Zaniemysłem, J. Walter w Skwierzynie, L. Meyer w Międzychodzie, M. Głowiński w Oobornikach. [2494]

Limoniadę gazuse na Wodę selterską i z Sody lodzie. Lody w rozmaitych gatunkach, poleca cukiernia Antoniego Pfitznera, przy Starym Ryнку. [2641]

Wyborne nowe śledzie Matjes poleca Izidor Busch, Plac Sapiężyński Nr. 1. W czwartek, dnia 4 sierpnia r. b. stanie znou transport krów i cieląt z legu notecznego, w hotelu Keilera na sprzedaż. W. Hamann, handlerz bydła. [2638]

Table with columns: Papiery, % iądano, plac. Lists various types of paper and their prices.

Table with columns: % iądano, plac. Lists various types of bonds and their prices.

Table with columns: % iądano, plac. Lists various types of bonds and their prices.

Table with columns: % iądano, plac. Lists various types of bonds and their prices.